Nr. 277 We Lwowie Niedziela dnia 6 Października 1895. Rok XXVIII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“. Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas.), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Nadzieje i pragnienia.

Lwów 5. października.

„...Już raz udało się rycerskiemu Polakowi ocalić Austrję w ciężkiej potrzebie i w najgroźniejszej opresji — co prawda niebezpieczeństwo pochodziło wtedy od wroga zewnętrznego. Któż niepomny jest rycerskiego króla polskiego Jana III. Sobieskiego i jego wielkiego czynu zbawczego z dnia 13. września 1683? Święty nasz kościół dzień odsieczy Wiednia, obrony całej Austrji, a raczej całego świata cywilizowanego, uwiecznił po wsze czasy wprowadzeniem uroczystości kościelnej: rokrocznie patrjotyczni katolicy spieszą w dniu święta Marji na Kahlenberg, by w tamtejszym kościele św. Józefa, gdzie szlachetny król Polaków służył do mszy świętej, uczestniczyć w nabożeństwie pamiątkowem. Wiedeń nie wypłacił się jeszcze z danku wdzięczności dzielnemu królowi i hetmanowi: Jan Sobieski figuruje wprawdzie na pomniku tureckim w tumie św. Szczepana — ale tylko epizodycznie. Wiedeń powinien o tem pamiętać, a pomnik króla Jana Sobieskiego stanąć powinien na tak chętnie przez Wiedeńczyków zwidzanym Kahlenbergu. Choć wewnętrzne walki, dzielące naszą ukochaną Austrję na liczne wrogie stronnictwa, nie są tak groźnem niebezpieczeństwem jak przed przeszło dwustu laty potrzeba turecka — niemniej jednak ten mąż, który wrogów wewnętrznych naszej ojczyzny zmusi do złożenia broni, niemniejszą zdobędzie sobie sławę i niemniejszą zaskarbi sobie wdzięczność teraźniejszości i potomności — jak potężny król polski. Nadzieje i życzenia austrjackich katolików znajdują wyraz w modlitwie: Oby wszechmocny sternik losów książąt i ludów użyczył powołanemu z Polski mężowi stanu, hrabiemu Kazimierzowi Badeniemu, siły i mocy, by się mógł stać dla naszej ukochanej i drogiej Austrji — drugim Sobieskim!“

* * *

W wieku maszyn, pary, telegrafów i elektryczności nic nam wprawdzie nie powinno imponować, ale wyznajemy otwarcie, że zdziwiło nas nie pomało pojawienie się broszury politycznej, której pobożny finał pozwoliliśmy sobie powyżej przetłumaczyć. Charakterystycznym jest sam tytuł broszury. Opiewa on w całości: *Graf Casimir Badeni und das neue Ministerium Was erwarten und was hoffen die kaisertreuen conservativen Katholiken Oesterreichs von der Regirung des „eisernen Grafen?“ Eine politische Studie von Justus Austriacus.* Na uwagę zasługuje także data umieszczona na ostatniej stronnicy, a która opiewa: *Wien, am k. k. Rosenkranzfest 6 October 1895.* Kto się pod powyższym dźwięcznym pseudonimem ukrywa, tego zdradzić nie możemy. Anonimowy autor przedstawia się sam jako weteran publicystyki austrjackiej, należący do stronnictwa katolickiego, wiernego cesarzowi i państwu, czyli używając dokładniejszego określenia, do stronnictwa klerykalno konserwatywnego, mającego swoją reprezentację w klubie Hohenwarta i uznającego w znakomitym mężu stanu hrabi Hohenwarcie swojego przewódcę. Uważamy za rzecz zbyteczną, zapuszczać się w szczegóły ulotnego pisemka, które pojawiło się w chwili objęcia steru państwa przez hrabiego Kazimierza Badeniego z taką precyzją, że wyszło na świat Boży właściwie, nim jeszcze zostało napisane — mamy bowiem broszurę od dwóch dni w ręku, a ona napisana wrzekomo dopiero w dniu 6 b. m. — Z końcowej modlitwy widać dokładnie, jakie nadzieje i pragnienia żywi pobożny autor: Justus Austriacus. Z naszego stanowiska nic naturalnie przeciw temu nie mamy, jeżeli nieba będą dlań łaskawe i wysłuchają kornych jego błagań i bogobojnych modlitw.

* * *

Ma się więc stać powołany z Polski mąż stanu hrabia Kazimierz, Badeni, dla ukochanej i drogiej Austrji drugim Sobieskim! W tej Austrji i my stanowimy *pars magna*. Odda nam każdy sprawiedliwość, żeśmy dotychczas w sprawie powołania hr. Kaz. Badeniego do steru państwa całą zachowywali objektywność, czyli — innemi słowy — żeśmy hr. Kazimierzowi Badeniemu, jako prezydentowi ministrów królestw i krajów, reprezentowanych w radzie państwa, w niczem nie narzucali naszych specjalnych interesów narodowych, politycznych, społecznych i ekonomicznych — mimo, że był dotychczas namiestnikiem Galicji i mimo, że właśnie dla zasług, zdobytych na tem stanowisku około tronu i państwa, został prezydentem gabinetu. I dzisiaj pozostajemy wstrzemięźliwymi i nie rozwijamy bynajmniej przed hr. Kazimierzem Badenim, jako prezydentem ministrów, naszych życzeń, pragnień i nadziei. Wobec tego jednak, że i inni obywatele o swoich pretensjach i swoich modlitwach głośno mówią, my, którzy hrabiemu Kazimierzowi Badeniemu jesteśmy bądź co bądź bliższymi, uważamy za nasz obowiązek, w dwóch słowach określić ogólnikowo to, co jest naszą nadzieją. Słowa te czerpiemy z ostatniego przemówienia hrabiego Badeniego w naszym kraju, w chwili, gdy przed wyborcami wielkiej posiadłości okręgu krakowskiego składał coś w rodzaju wyznania wiary i ponownie się ubiegał o mandat poselski do sejmu. Hrabia Kazimierz Badeni mówił tam o ciągłości pomiędzy polityką dotychczasową a polityką na nowem stanowisku. To jedno. I my pragniemy, by prezydent ministrów nie zapomniał o tem, skąd wyszedł. Jak zaś ma pamiętać, to także sam powiedział, zaznaczając, że „jesteśmy zawsze jeszcze pod niejednym względem w tyle i tylko dłużej trwająca hojność skarbu państwowego zdoła nas z innemi krajami wyrównać“. To nie program — wiemy o tem. Ale na razie pragniemy, by hrabia Kazimierz Badeni jako prezydent ministrów pamiętał o tem, co mówił jako kandydat poselski, wiedząc zwłaszcza, że już jest prezydentem ministrów i przedstawiając się jako taki.

Rzeź na ulicach Stambułu.

Czem więcej szczegółów przychodzi codzień z nad Złotego Rogu o poniedziałkowej masakrze na ulicach Stambułu, tem okropniej i poważniej przedstawiają się rzeczone wypadki. To, co z początku można było uważać za krwawą jeno, bójkę okazuje się obecnie jako formalna bitwa uliczna, której liczba ofiar ciągle wzrasta. Widać też coraz wyraźniej, że pochód Armeńczyków z Kumkapu do W. Porty nie był w swem założeniu pokojową demonstracją, nie była to zbiorowa deputacja, niosąca do rządu petycję swego narodu i teraz snadniej już można zrozumieć, dlaczego patrjarcha armeński tak usilnie odradzał swym rodakom całego tego przedsięwzięcia. Kłócą się teraz rozmaite monitory europejskie o to, kto ponosi odpowiedzialność za krew przelaną: Armeńczycy, czy też policja turecka? Że ta ostatnia występowała niesłychanie niezręcznie i brutalnie, nie ulega wątpliwości, z drugiej jednak strony nikt nie zaprzecza, że Armeńczycy byli w tym pochodzie uzbrojeni, czego dowodzi choćby cyfra zabitych i rannych po stronie tureckiej. Że zaś ludność mahometańska po spieszyła swej żandarmerji i policji z pomocą, to już zupełnie naturalna rzecz. Można głęboko ubolewać nad tem, że nienawiść rasowa i wyznaniowa zebrała tam tak obfity plon śmiertelny, lecz ostatecznie dziwić się temu niepodobna, że władze tureckie skorzystały z dobrowolnego sukursu swej ludności. W podobnem położeniu byłyby już najtęższe policje europejskie.

Więcej natomiast zdumienia obudza fakt, że Armeńczycy wogóle odważyli się na prowokację Mahometan w samej stolicy tureckiego państwa... Boć ostatecznie było to wyzywaniem tureckiego poczucia narodowego i religijnego, gdy uzbrojony tłum innoplemiennej ludności maszerował w biały dzień ulicami miasta dla domagania się od rządu praw swoich. Skądżeż zaczerpnęli Armeńczycy tej odwagi? Odpowiedź na to dość łatwa — jedynie z owej kampanji dyplomatycznej, którą Anglja łącznie z Francją i Rosją z powodu kwestji armeńskiej przeciw Turcji prowadzi. Że w dotyczących rokowaniach nastąpiła nagle cisza, to zdaje się nie spowodowało Armeńczyków do ostatniej demonstracji. Winę zwłoki ponosi tym razem nie Porta, lecz Anglja. Z małemi modyfikacjami zaakceptował sułtan propozycję trzech mocarstw — wówczas też Francja i Rosja oświadczyły, że czują się tem zadowolone, i jedynie Anglja milczy, pomnażając w ten sposób naprężenie gorączkowe, wywołane właśnie jej interwencją wśród ludności Armenji. Owóż to rozgorączkowanie i rozbudzenie nadziei, można uważać za intelektualnego sprawcę ostatnich wypadków stambulskich. Te setki zabitych i rannych, to pierwsze ofiary angielskiej interwencji dyplomatycznej i angielskiego kunktatorstwa, bodaj czy nie rozmyślnego...

Na mniejszą skalę zdarzyły się już były analogicznie wypadki w Stambule w r. 1890 w d. 27. lipca i wówczas też prolog awantury rozegrał się był w katedrze armeńskiej w Kumkapu, gdzie w czasie nabożeństwa jakiś młody człowiek wskoczył był nagle na kazalnicę i donośnym głosem wzywał zgromadzoną w świątyni ludność, aby udała się z petycją do pałacu sułtana. Arcybiskup Sukias, który chciał młodego zapaleńca usunąć z kazalnicy, musiał ucieczką ratować życie, bo padł był strzał doń wymierzony, i gdy do wnętrza katedry wtargnęła żandarmerja turecka, powitano ją kulami z rewolwerów. Później tłum liczny pociągnął do pałacu patrjarchy Archikjana; tam go nie zastano, gdyż przerażony schronił się był do pobliskiej apteki, skąd go jednak przemocą wyciągnięto i żądano odeń, aby prowadził ich do sułtana. Tymczasem przybyło na miejsce w czas jeszcze wojsko zarekwirowane i na pół nieżywego z przestrachu patrjarchę wyrwało z rąk szalejących jego ziomków. I wtedy nie obeszło się bez ofiar życia — co prawda nielicznych — ze stron obu. Lecz wówczas skończyło się było na tem — i obeszło się bez jakiegokolwiek epilogu politycznego lub dyplomatycznego.

Dziś gotowo być inaczej. W. wezyr Said pasza został skutkiem zajść poniedziałkowych usunięty, a jego miejsce zajął Kiamil pasza. Możnaby z tej zmiany na najwyższym urzędzie W. Porty wnosić, iż Abdul Hamid odczuł dotkliwie te krwawe wypadki i oburzony jest widocznym brakiem właściwych środków przezorności, ze strony organów bezpieczeństwa, w całem tem zdarzeniu. A regułą jest w Stambule, że ilekroć padyszach się gniewa, to zaraz pada pierwszy w. wezyr ze swych wyżyn. Wszelakoż ostatnie depesze ze Stambułu opiewają tak, jak gdyby masakra poniedziałkowa nie była jedynie zdarzeniem wewnętrznem, Turcję wyłącznie obchodzącem, lecz jak gdyby była sprawą międzynarodowego znaczenia. Donoszą mianowicie, że kilku ambasadorów uznało za stosowne „wymienić pomiędzy sobą myśli swoje“ na ten temat i nawet przyjść ma do zebrania się tych panów i pogadanki o sytuacji. Jakkolwiek bowiem nikt z nich nie przeczy, że postępowanie i postawa Armeńczyków była wyzywającą, to jednak zachowanie się Turków w niniejszym wypadku ściąga na siebie surowe potępienie ze strony ciała dyplomatycznego i ogólne panuje w tegoż łonie przekonanie, że „kwestja armeńska“ zaostrzyła się niepospolicie na niekorzyść Turcji. Z tenoru tych słów wnosząc, gotowa dyplomacja europejska doprawdy wytoczyć teraz Turcji groźny proces karny... Najbliższa przyszłość okaże zapewne, ile tego rodzaju przypuszczenie było uzasadnione.

Skład nowego sejmu.

Co do liczebnego stosunku stronnictw w sejmie, niewiele dziś się da jeszcze powiedzieć, nie wiemy bowiem, jak w obrębie wielkiej unji koserwatywnej, która obejmowała większość sejmu, zarysują się różne odcienie i grupy, ilu każda z tych grup liczyć będzie posłów. W ogólnym zarysie mniej więcej stosunek pozostanie niezmieniony. Na prawdziwą „konserwę“ liczyć można około 60 posłów, na kierunki środkowe 40, na lewicę dawną łącznie z partją ludową i z kilkoma „dzikimi“ około 34 Rusinów wreszcie 17. W powyższem zestawieniu liczymy biskupów ruskich do Rusinów, innych książąt kościoła, zasiadających w sejmie, do „konserwy“. Omyłki, jakie w tem przybliżonem obliczeniu zajść mogą, nie zmieniają stanu rzeczy. Decyzja leży zawsze w ręku tych środkowych żywiołów, które nie mogą zdobyć się na porządną organizację.

Również i co do stosunku, w jakim są w sejmie reprezentowane różne zawody, zmiany nie są takie, aby rozstrzygający wpływ wywrzeć mogły:

Właścicieli dóbr jest w obecnym składzie 77 — było 82, ubyło tylko 5. Zmienił się jednak stosunek, w jakim właściciele dóbr wyszli z poszczególnych kuryj: Mała posiadłość wybrała ich 41 w miejsce dawnych 44 — więc ostatecznie tylko o 3 mniej. Miasta wybrały jednego (Salę z Brodów) w miejsce dawnych 5-ciu (Chrzanowski, Rogoyski, Micewski, Sala i Rosenstock). — Wielka własność wybrała 35 w miejsce dawnych 33, więc o 2 więcej.

Największą różnicę przedstawia liczba włościan — było ich 6 (4 polskich a 2 ruskich), a będzie obecnie 13 (10 polskich a 3 ruskich). Adwokatów było 10 i tyluż zostaje — profesorów (z rektorami) będzie jak było 9 — kierowników lub urzędników banków będzie 4, również bez zmiany. Notarjusze stracili jedno krzesło (z 4 na 3) — lekarze zyskali jedno (z 3 na 4). Przemysłowców było i będzie 3. Dziennikarzy i literatów z zawodu było 3, pozostało 2. Urzędników autonomicznych było 2, pozostał jeden. Księża stracili jedno krzesło (z 14 na 13 — licząc razem z biskupami). Ministrów czynnych było 2 (Jaworski i Madeyski) i będzie też w sejmie 2, ale innych (Badeni i Biliński) — ministrów na emeryturze było 3 (Ziemiałkowski, Zaleski, Dunajewski), będzie 4 (Dunajewski, Zaleski, Madeyski i Jaworski). Innych dygnitarzy administracyjnych było 5 — zostaje tylko 2 (Sanguszko, Bobrzyński). Urzędników sądowych było 3, będzie 5.

W większe grupy ujęte, przedstawiają się te cyfry tak: właścicieli dóbr jest 77, włościan 13, księży 13, przemysłowców i finansistów 7, urzędników 14, innych zawodów umysłowych 18, profesorów 9. — Ponieważ sejm liczy 151 członków, a większość absolutna (bez marszałka, który nie głosuje) wynosi 76 — przeto właściciele dóbr mają zawsze większość.

Największą różnicę przedstawia liczba włościan — było ich 6 (4 polskich a 2 ruskich), będzie obecnie 13 (10 polskich a 3 ruskich). Adwokatów było 10 i tyluż zostaje, — profesorów (z rektorami) będzie, jak było 9, — kierowników lub urzędników banków będzie 4, również bez zmiany. Notarjusze stracili jedno krzesło (z 4 na 3). — lekarze zyskali jedno (z 3 na 4). Przemysłowców było i będzie 3. Dziennikarzy i literatów z zawodu było 2, pozostał jeden. Urzędników autonomicznych było 2, pozostał jeden. Księża stracili jedno krzesło (z 14 na 13 — licząc razem z biskupami). Ministów czynnych było 2 (Jaworski i Madeyski) i będzie też w sejmie 2, ale innych (Badeni i Biliński) — ministrów na emeryturze było trzech Ziemiałkowski, Zaleski, Dunajewski), będzie 4 (Dunajewski, Zalewski, Madeyski i Jaworski). Innych urzędników administracyjnych było 5 — zostaje tylko 1 (Bobrzyński). Urzędników sądowych było 3, będzie 5.

W większe grupy ujęte przedstawiają się te cyfry tak: właścicieli dóbr jest 77 — włościan 13, księży 13 przemysłowców i finansistów 7, urzędników 14, innych zawodów umysłowych 18, profesorów 9. — Ponieważ sejm liczy 151 członków, a większość absolutna (bez marszałka, który nie głosuje) wynosi 76 — przeto właściciele dóbr mają zawsze większość.

Ze świata.

(Niemcy i Belgja. — Kongres dla prawa międzynarodowego. — Szpiegostwo — Czarownica przed sądem — Pomnik dla aktorki)

W okresie interwiewów i badań politycznych, zasługuje też na uwagę interwiew, jaki miał korespondent. *Frankf. Ztg.* z ochmistrzem dworu króla Leopolda belgijskiego, hr. d'Oultremontem w Paryżu: „Rozmowa — pisze korespondent — toczyła się około wrażenia, jakie wywarła wizyta króla belgijskiego w Paryżu, i o neutralności Belgji, co już wywołało najrozmaitsze i

!! Czas odnowić przedpłatę!!
na
„DZIENNIK POLSKI“
który kosztuje:

We Lwowie: kwartalnie . . zł. 4·50 ct. miesięcznie . . zł. 1·50 ct.
Na prowincji: kwartalnie . . zł. 6·— ct. miesięcznie . . zł. 2·— ct.
(Za przesyłkę do domu miesięcznie 20 ct.)
Zarazem należy odnowić przedpłatę na

„BLUSZCZ“
(dla prenumeratorów „Dz. Pol.“)
We Lwowie: kwartalnie . . zł. 1·50 ct. miesięcznie . . zł. —·50 ct.
Na prowincji: kwartalnie . . zł. 2·40 ct. miesięcznie . . zł. —·80 ct.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego“ na podstawie zawartej umowy z wydawnictwem „Bluszczu“ ma jedyne i wyłączne prawo dawania tego tygodnika po zniżonej cenie.

Przy „Dzienniku“ wychodzi także 3 razy na miesiąc
„Świat w obrazach.“
Bliższe szczegóły w inseratach na ostatniej stronie.

GRODNO.

(Wspomnienie z przeszłości).

Grodno w dziejach dogorywającej Rzeczypospolitej smutną odegrało rolę... W jego murach odbyły się w lecie 1793 roku haniebne obrady sejmu podziałowego, zaś niebawem już setna upłynie rocznica od chwili, w której Stanisław August dobrowolną abdykacją, w Grodnie podpisaną, dokonał smutnej formalności wykreślenia Polski z rzędu państw udzielnych Europy.

Stanisław August będąc jeszcze młodzieńcem, nie marzącym o koronie, niezbyt korzystną relację przekazał potomności o tem mieście. „Trzeba sobie wyobrazić — pisze on w roku 1752 — mniemaną stolicę, w której oprócz pałacu królewskiego, dwa tylko były domy murowane, prywatne (Michała Radziwiłła i Sapiehy, jeden z nich niedawno zbudowany i to bez gustu). Wszystkie inne drewniane, jakkolwiek źle urządzone, popisywały się pewnego rodzaju zbytkiem tem dziwniejszym, że się łączył z wielkiem nieokrzesaniem i ubóstwem. Ale w tych pałacach, a raczej chatach mieszkały prześliczne kobiety, bardzo gościnni mężowie i tańcowano w nich codzień. Warszawiacy szczególnie tam byli wyróżniani wśród pokornych oświadczeń tych ludzi, mających siebie za parafjanów...“

Tak wyrażał się o Grodnie nieopatrzny, zepsuty powodzeniem młodzieniaszek, nie przeczuwając zgoła, że miasto to stanie się dla niego kiedyś widownią przejść bolesnych i upokorzeń, zawinionych niestety.

Zanim jednak poznamy Grodno z czasów sromotnego upadku narodu i króla, pozwólmy mówić głośnemu w swoim czasie podróżnikowi angielskiemu, wielebnemu Williamowi Coxe'owi, który w połowie sierpnia 1778 roku bawił przez dwa dni w Grodnie. Miasto, liczące w owym czasie do trzech tysięcy ludności chrześciańskiej, prócz tysiąca osiadłych tamże żydów, oraz robotników zajętych w fabrykach, sprawiło na nim wrażenie chylącej się ku ruinie osady. Zdaje się, że nędzne chaty, zbudowane tuż obok opustoszałych gmachów magnackich, brud i nieporządek, panujące wśród ulic, wywołały owo niekorzystne wrażenie u systematycznego, przywykłego do czystości i ładu wyspiarza. Oglądał wówczas Coxe i tak zwany nowy pałac królewski, którego budowę rozpoczęto jeszcze za Augusta III i ogród botaniczny, założony przez uczonego francuskiego przyrodnika Giliberta, sprowadzonego na Litwę dla przewodniczenia założenemu sumptem skarbu instytutowi medyczno chirurgicznemu. Wychowańcy tego zakładu, w łącznej liczbie trzydziestu, otrzymywali naukę, jadło i mieszkanie — bezpłatnie. O ile jednak instytut tego rodzaju był wielce pożyteczny w kraju tak zapadłym, jak Litwa ówczesna, o tyle fabryki grodzieńskie, założone przez faworyta królewskiego, Antoniego Tyzenhauza, nie zaimponowały wcale praktycznemu Anglikowi. Mieściły się one tymczasowo w stajniach dworskich, przerobionych jako tako na pracownie, oraz na mieszkania dla robotników i zatrudniały do trzech tysięcy ludzi płci obojga, poddanych z królewskich dóbr stołowych, pracujących pod dozorem cudzoziemskich majstrów. Coxe zwiedziwszy szczegółowo tamtejsze warsztaty: sukienne, perkalikowe, płócienkowe, bawełniane i jedwabnicze, przeszedł następnie do oddziałów, w których wyrabiano hafty, pończochy jedwabne, kapelusze i koronki, broń palną i igły, wreszcie karty do gry i pojazdy. Nie uszły wszakże bystrej uwadze doświadczonego turysty fakta, iż jedwab, bawełnę, żelazo, tudzież złoto i srebro potrzebne do haftów, musiano sprowadzać z zagranicy, podobnie jak przędzę brukselską dla wyrobów koronkarskich. Bardziej jeszcze od tej niewłaściwości uderzył wolnomyślnego obywatela Wielkiej Brytanji smutny, przygnębiony wyraz twarzy robotników, oderwanych od roli i siłą mocą zniewolonych do obcych im zajęć fabrycznych. Dozorcy obwiniali ich o niedbalstwo i lenistwo, lecz Coxe nie dziwił się wcale apatji tych biedaków, dowiedziawszy się, że są oni i nadal poddanymi, zależnymi w zupełności od dziedzica, mającego prawo do ich zarobku.

Bawiono się i wówczas wesoło w Grodnie, gdyż właśnie odbywały się tam sejmiki wyborcze, a po elekcji posłów pito do upadłego, w jezuickim refektarzu. Wieczorem znów Tyzenhauz, stojący właśnie u szczytu swej potęgi i wpływów, podejmował Coxe'a wraz z jego towarzyszami wspaniałym balem oraz wystawną wieczerzą, a ochota w ugoszczeniu cudzoziemskich podróżnych przybrała niebawem takie rozmiary, iż podmawiano stelmachs, iżby rozmyślnie nie spieszył się z poczynieniem koniecznych naprawek u pojazdu Anglików, którzy nie mogąc odmówić gorącym na wsze strony zaprosinom uznali za rzecz wskazaną wynieść się z Grodna cichaczem wśród nocy, nie żegnając się z nikim.

Choć Tyzenhauz w dwa lata później wypadł z łaski królewskiej i postradał piastowane urzędy, choć lekkomyślnie powołane przez niego do życia zakłady poszły niebawem w poniewierkę, to jednak Grodno rozwijało się nader pomyślnie, a nie pozbywszy się dawnych brudów, posiadało w r. 1793 i liczne kościoły z wieżami i sporą liczbę pałaców zbudowanych w nowszym stylu, chociaż bardzo rozrzuconych wśród drewnianych, walących się chałup. Tak nas przynajmniej zapewnia niemiecki podróżnik Schutti, autor popularnej w swoim czasie „Podróży Liflandczyka,“ bawiący w Grodnie właśnie w przededniu pamiętnego sejmu.

Ale i bez uciekania się do obcych świadectw łacno nam odtworzyć fizjognomję Grodna z czasów sejmowych przy pomocy pamiętników dowcipnego szambelana Ochockiego, który z wszelką dokładnością opisuje i pseudogreckie kostjumy modnych pań, ubierających się, a raczej porozbieranych za przykładem metresy królewskiej markizy de Lully, błyszczącej na balach brylautami*) i wspaniałe przyjęcia u Siewiersa, wyprawiane w pałacu sapieżyńskim, gdzie strugami przelewały się kosztowne wina, a kupy złota i karbowańców piętrzyły się na stolikach do gry. W przeciwieństwie do gwaru i przepychu, panujących w rezydencji przedstawiciela carycy, pusto i głucho było w królewskim pałacu. Król wychudły, pożółkły, gdyby po ciężkiej chorobie, snuł się ociężałym krokiem wśród nielicznego, osowiałego dworu, nie podnosząc nawet oczu podczas sesyj sejmowych i publicznych audjencji. Po ulicach paradowali czwórkami i szóstkami wyżsi wojskowi rosyjscy, zalecając się do pięknych pań, rzucając na wsze strony pieniądze, których widok rozchmurzał oblicza wyrodnych ojców narodu, strwożonych wylotami dział, wymierzonych ku sali obrad sejmowych.

Odmienny zupełnie widok przedstawiało Grodno w roku 1799, kiedy to w jego mury zawitał Karol Feyerabend, podróżnik i autor poczytnej przez długie lata książki, wydanej bezimiennie p. t.: Kosmopolitische Wanderungen. Feyerabend wyznaje otwarcie że wjeżdżając do miasta przez przedmieście Horodnicą zwane, a zabudowane gustownymi pałacykami, otoczonymi ogrodami, doznał bardzo przyjemnego wrażenia. Przebywszy jednak most, łączący Horodnicę z śródmieściem, rozczarował się najokropniej. Wąskie uliczki, przepełnione brudnem żydowstwem, tylko spadzistości terenu zawdzięczały odpływ nieczystości, rozsiewających wokoło woń straszliwą. Bruk był ohydny, nie wyłączając i rynku, który lubo obszerny, zaniedbany był pod każdym względem. Główną jego ozdobę tworzył kościół jezuicki, wznoszący się między dwoma spalonymi i na poły rozwalonymi pałacami. Prócz wspaniale przybranego kościoła jezuickiego uwagę obcych zwracał wielki ołtarz bernardyńskiego kościoła swemi malowidłami. Organy tamtejsze i bogato wyposażona kaplica Matki Boskiej doczekały się również wzmianki w opisie Feyerabenda. Prawosławni odprawiali swe nabożeństwa w stosownie urządzonej sali jezuickiego klasztoru. Najznaczniejszą ulicą w Grodnie była Królewska, wiodąca do zamieszkiwanego przez Stanisława Augusta zamku, podczas gdy stary zamek, otoczony wałami i fosami, stojąc pustką, niszczał z każdym rokiem. Rezydencja królewska, wzniesiona na szczycie wzgórza, na którem powstało miasto, nie odznaczała się szczególniejszą okazałością od innych pałaców, ale wewnętrzne jej urządzenie było prawdziwie wspaniałe. Dwa boczne skrydła, wybiegające od głównego zabudowania ku ulicy i odgrodzone od niej żelazną kratą, mieściły w sobie mieszkania dworzan i — odwach rosyjski.

Król — słowa niemieckiego turysty — jest jeńcem rosyjskim. On sam zdaje się tego nie spostrzegać, mimo to tak rzecz się ma w istocie.

*) Bajecznej niemal wartości.

3% LOSY SERBSKIE nie przedłożone w terminie oznaczonym do konwersji przyjmujemy celem przeprowadzenia potrzebnych kroków w ministerstwie skarbu w Belgradzie. SOKAL i LILIEN Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

najdziwniejsze pogłoski. „Jest to bardzo szczęśliwie — powiedział hr. d'Oultremont — że w Niemczech nikt temu nie wierzy. Byłoby to dla nas obrazą, gdyby przypuszczano, że my w Belgii nie rozumiemy naszych obowiązków międzynarodowych. Belgja zawsze umiała obracać się bez zarzutu w ramach swej neutralności. Nie sądzę też, aby ztąd mogło wyniknąć jakiekolwiek rozgoryczenie, że król Leopold parę dni spędził w Paryżu. Stosunek Belgji do Niemiec jest wyborny i przywiązujemy do niego wagę, aby stosunki te takiemi właśnie pozostały. Osobisty stosunek króla do cesarza jest również jak najlepszy w świecie. Gdyby teraz wynikły jakiekolwiek podejrzenia byłoby to, jak powiedziałem, obrazą dla nas. I gdybyś pan sam zapytał króla co do dalszego zachowania się Belgji w przyszłości, z pewnością wyraziłby swe zdziwienie, jak człowiek uczciwy, który pytają, czy i nadal chce być uczciwym. W Niemczech też mogą być całkiem spokojni i nie wierzyć tendencyjnie rozpuszczanym pogłoskom. Dziwną też jest rzeczą, że pewna część prasy niemieckiej nawet sprawę Konga traktuje z niedowierzaniem i niechęcią. Nie możemy wytłumaczyć sobie tej zagadki, ponieważ państwo niepodległe Kongo w niczem nie dotyka interesów niemieckich.“ Cały ten interwiew jest właściwie tłómaczeniem się wobec Niemiec z pobytu króla Leopolda w Paryżu. W stolicy znów nadsekwańskiej wypadało wytłómaczyć się z relacji *Echo de Paris*. Istotnie trudna to pozycja wśród dwóch podobnych sąsiadów.

*

Obradujący w Brukseli kongres dla prawa międzynarodowego przyjął jednogłośnie wniosek orzekający, iż międzynarodowe porozumienie najlepszem byłoby rozwiązaniem sporów, wynikających ze starcia okrętów. Następnie kongres 18 głosami przeciw 2 przyjął wniosek, na mocy którego może sędzia w razie stwierdzonej winy nakazać okrętowi, który wywołał kolizję, zapłacić karę, odpowiadającą stopniowi winy.

*

W Niemczech budzi powszechne zajęcie nowy proces o zdradę stanu.

W ubiegłym tygodniu aresztowano kilka osób w Kolonji, Berlinie i Magdeburgu, poczem nastąpiły w tych miastach inne jeszcze niespodzianki. Wprawdzie sprawa cała osłonięta jest grubą tajemnicą, ale już te szczegóły, które przedarły się do publicznej wiadomości, każą wnosić, iż idzie tu o szpiegostwo celem wykrycia nowej konstrukcji dział niemieckich. Istotnie też rozwiązanie trudnego problemu ulepszenia dział jest gratką bardzo ponętną, na którą czekają nietylko państwa, lecz także konkurencyjne zakłady fabryczne.

Francuskie i niemieckie odlewarnie dział napróżno od czasu małokalibrowego karabina rewolwerowego i bezdymnego prochu usiłują skonstruować działo polne, któreby artylerji przywróciło dawną przewagę taktyczną. Rzecz jasna, iż nie brak i potężnych interesentów, którym bardzo zależy na tem, by dowiedzieć się, jak pewne zakłady rozwiązują zagadnienia materjału do sporządzania rur, szybkości pocisku, subatancyj wybuchowych itp. i jaki otrzymują resultat Dziedzina więc artylerji zasianą jest obecnie mnóstwem nierozwiązanych zagadek, co tylko podniecać może apetyt szpiegów.

*

Przed sądem strasburgskim stawała w tych dniach renomowana czarownica, znana pod imieniem Otylji, a nazywająca się po zmarłym mężu Stehli. Sławę zdobyła ona sobie zadawaniem środków „smuszających do miłości“. Środki te były rozmaite. „Otylja“ używała w tym celu świec, które spalić należało; kładła w krzyż kromeczki chleba, dawała petentom do wysmarowywania się „sadło grzeszników“; skuteczną miała być także sól rzucona na węgle, nasienie rzodkwi i popiół z palonych kości, rzucony pod kamień itp.

Od klientów swych w zamian za pomoc, wyłudzała Otylja znaczne nieraz sumy, aż do wysokości 500 marek. Jeszcze drożej kosztowała sprawa, gdy z powodu zawikłań czarownica — acz wedle własnych opowiadań zapisała duszę swą na 16 lat czartu, — potrzebowała jeszcze pomocy „3 panów z Bazylei“. Ci dysponowali podobno radykalnemi środkami, których ona nie posiadała, a nazywali się rzekomo Petri, Jan i Weber. Listy tych „panów“, oczywiście przez wspólnika przesyłane, zawierały przerażające brednie, ale też kosztowały! Pewna panna ze Strassburga, porzucona przez swego narzeczonego, oficera, zapłaciła za próby odzyskania go 500 marek, które wydostała, oddawszy w zastaw wszystkie swe kosztowności. Bazylejczycy musieli nawet odbywać pielgrzymki do Marientbalu, co naturalnie nie mogło się obejść bez kosztów.

„Otylja“ dopomagała także do wyszukiwania rzeczy zaginionych i wątpliwych pretensyj; przy zaczarowywaniu krów, by więcej dawały mleka, wzywała ona pomocy „panów z Czarnego lasu“

Czarownica liczy obecnie lat 58. Już w r. 1882 karano ją za podobne delikta. Wówczas służyły jej do czarowania kości ludzkie. rzekomo z cmentarza wykradane i cielęce serca (!). Oprócz tego była karaną czterokrotnie za oszustwo, a dwa razy za jeszcze brzydsze przestępstwa; obecnie skazano ją na 3 lata więzienia i 1.800 marek grzywny. Jej wspólnik odgrywający rolę „Bazylejczyków“ i „Szwarcwaldczyków“, przesiedzi się 6 miesięcy w więzieniu.

*

Czasy się zmieniają. a z niemi i ludzkie zapatrywania. Pod wpływem światła cywilizacji, nikną wszelkie uprzedzenia. Pogarda, jaka dla stanu aktorskiego najdłużej w Anglji istniała i tam obecnie swój kres znalazła. W opactwie westminsterskiem w Londynie, gdzie spoczywają zwłoki najznakomitszych rodzin angielskich, znajduje się już także osobny kącik dla zmarłej rzeszy aktorskiej. W ostatnich czasach królowa Wiktorja wyniosła do stanu szlacheckiego Henryka Irvinga, pierwszego dziś tragika angielskiego. A ponieważ na kontynencie aktorzy oddawna już cieszą się łaskami, dostojeństwami i orderami przez monarchów udzielonemi, przeto do niedawna zacofani pod tym względem Anglicy chcą to złe jednym zamachem naprawić, sadzą się więc na nadzwyczajności, nigdzie znów dotąd niepraktykowane. I tak: senat uniwersytecki w Dublinie, idąc za przykładem królowej. zamianował Irvinga honorowym doktorem. Jest to odznaczenie jakie jeszcze żadnego aktora nie spotkało. Zaś Irving pragnie sam jeszcze wyżej podnieść ów upośledzany stan aktorski, gdyż wśród tamtejszej arystokracji podał myśl, która przez wszystkich z entuzjazmem została przyjęta, a mianowicie, ażeby słynnej swego czasu, a znakomitej aktorce Sarse Siddons wznieść ze składek w Londynie wspaniały pomnik. Sara Siddons była rodzoną siostrą dwóch znakomitych również aktorów, braci Karola i Johna Kemble. Urodzona 4. czerwca 1755 r. aż do chwili ustąpienia ze sceny w r. 1818, była gwiazdą „Coventgarden“ teatru i nie tylko jako genjalna artystka, ale jako wysoce inteligentna i uczciwa kobieta cieszyła się wówczas wielkim szacunkiem i poważaniem. Zmarła w r. 1831 — a teraz znów powstać ma — wykuta w marmurze. Irving rozesłał listy składek na jej pomnik do wszystkich znaczniejszych teatrów w Europie.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski

Niedziela 6. października.

O godz. 5 popołudniu w sali „Gwiazdy“ walne zgromadzenie tow. głuchoniemych „Nadzieja“.

Wyścigi cyklistów na torze powystawowym. Początek o godzinie 3 popołudniu.

Teatr hr. Skarbka: „Madame Sans Gêne“. Początek o godzinie pół do 4 popołudniu.

„Żydzi“. Początek o godz. 7 wieczorem.

Gimnazjum polskie w Cieszynie Dla uspokojenia rodziców, którzy swe dzieci zapisali do gimnazjum polskiego w Cieszynie, rozesłał zarząd „Macierzy szkolnej“ następujące uwiadomienie:

„Ponieważ nauczyciele, zamianowani przez zarząd „Macierzy szkolnej“, potrzebują jeszcze uwolnienia ze służby przez radę szkolną krajową we Lwowie, przeto odwlecze się jeszcze kilka dni otwarcie gimnasjum. W tej sprawie wyjechał do Lwowa poseł do sejmu p. Cieńciała. Nauczyciele zostali już przyjęci przez szląską radę szkolną krajową z zastrzeżeniem, aby ich uwolnienie w Galicji nastąpiło. Innej trudności nie można już przypuszczać. Aby uczniowie nie zostali kilka jeszcze dni bez zajęcia, rozpuszcza ich zarząd Macierzy na ten czas. Dzień otwarcia zostanie na czas ogłoszony“.

Wiadomości osobiste. Prezydent ministrów Kazimierz hr. Badeni, przybędzie do Lwowa dziś o godz. 1 min. 58 w południe pociągiem kurjerskim. O godz. 4 popołudniu przyjmować będzie hr. Badeni w pałacu namiestnikowskim przedstawicieli władz rządowych; nazajutrz zaś, dnia 7. bm. od godziny 10 z rana przyjmować będzie inne władze, tudzież korporacje. Po południu o godzinie 3. wyjedzie prezydent ministrów do Wiednia. — Prezydent wyższego sądu krajowego Tchórzniecki powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Kalendarz. Niedziela (6.): N. M. Róż. — Wschód słońca o godzinie 6. minut 13 zachód o godzinie 5. minut 22.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające. przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Mianowania Radca wyższego sądu krajowego we Lwowie, p. Filip Woroniecki, został mianowany starszym prokuratorem we Lwowie w miejsce p. Franc. Zdańskiego, który przeszedł w stan spoczynku

Nie „upadku“, jeno „upływu“ sznka energja życiowa bohatera „Wspomnień“ w sprawozdaniu naszem wczorajszem o książce Zielińskiego. Konstatujemy to jako przyczynek do rejestru win djablika drukarskiego, który za plecami korektorów nieraz jaskrawszych jeszcze dopuszcza się żarcików.

Echa zgonu ś. p. arcybiskupa Felińskiego. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej krakowskiej prezydent miasta w gorących słowach uczcił pamięć zmarłego księcia kościoła i zacnego patrjoty. Na posiedzeniu poufnem rada miejska krakowska postanowiła odstąpić od zamiaru złożenia zwłok ś. p. arcybiskupa Felińskiego w grobie zasłużonych na Skałce w Krakowie, sam bowiem zmarły kapłan oświadczył za życia, iż pragnie, aby zwłoki jego spoczęły w miejscu ostatniej siedziby we wsi Dźwiniaczce, dokąd też przewiezione będą. Ku uczczeniu pamięci arcybiskupa, w Krakowie w katedrze na Wawelu umieszczoną będzie odpowiednia tablica pamiątkowa.

Dla uczczenia ś. p mistrza Matejki krakowska rada miasta na odbytem onegdaj poufnem posiedzeniu, na wniosek przedłożony przez dr. Kohna, uchwaliła postawienie w Marjackim kościele pomnika w marmurze (płaskorzeźba), kosztem 4000 zł. nie przenoszącym. W tym celu później rozpisany będzie konkurs, ograniczony do rzeźbiarzy polskich. Program konkursu uchwali rada miasta po przedstawieniu jej go przez komisję, z łona rady miejskiej wybraną. Do komisji tej są proponowani pp.: dr. Asnyk, dr. Jakubowski, Knaus, dr. Boroński, dr. Kohn i dr. Paszkowski Franciszek.

Temperatura. Barometr stoi w mierze.

Średnia temperatura w tym czasie była + 11·4°C., najwyższa + 16·3°C., najniższa + 9·8°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie zmienny poł.-zachodni o średniej prędkości 4 m/sek.; średnia temperatura około + 10°C., niebo będzie prawie czyste, a względna wilgotność powietrza około 75 procent. Opad, deszcz nieznaczny.

Król poczt. W roku bieżącym upłynęło lat dwadzieścia i pięć, jak Henryk Stephan powołany został przez cesarza Wilhelma I., na wniosek księcia Bismarka, na kierownika poczt i telegrafów w Niemczech. Na tem wysokiem stanowisku zdziałał Henryk Stephan dla Niemiec bardzo dużo, ale jeszcze więcej dla całego świata.

On utorował handlowi i komunikacjom drogę, on obmyślił dla nich nowe środki, wskazał im drogi, któremi iść powinny i tak stworzył mrówczą pracą i potęgą swego genjuszu tysiące połączeń, które teraz całą cywilizowaną ludność trzymają w swoich objęciach. Największym tryumfem Henryka Stephana jest jednak międzynarodowy związek pocztowy, zdobycz cywilizacyjna pierwszorzędnej doniosłości.

Oprócz reformy międzynarodwej poczty wprowadził Henryk Stephan: jednolite opłaty pocztowe, jednolitą taryfę dla pakietów, karty korespondencyjne, przekazy pocztowe pieniężne, mandaty pocztowe, książeczki pocztowe i wiele innych ułatwień. Podobne zasługi położył Henryk Stephan w dziedzinie telefonów i telegrafów. Jemu należy się zasługa, że rozwiązał praktycznie po części kwestję kobiet, wprowadzając je do służby przy telefonach.

Dnia 30. czerwca 1886 roku zaprowadził Henryk Stephan morską komunikację pocztową między Europą, a Azją wschodnią. Wśród uroczystości, urządzonych przez miasto Bremerhaven, z okazji odjazdu pierwszego parowca do Azji wschodniej, powiedział Henryk Stephan: „My wszyscy, moi panowie, czujemy, że dzień dzisiejszy ma dla nas i dla historji doniosłe znaczenie. Komunikacje są w naszych czasach potęgą panującą, siłą rządzącą Nie jest to jednak bynajmniej równoznaczne z panowaniem materjalizmu. Wszak komunikacja nietylko ułatwia wymianę towarów, lecz także wymianę myśli, uczuć i wrażeń, wymianę płodów ducha ludzkiego, łącząc w ten spoób idealną i realną stronę życia“..

Wiele ciekawych szczegółów dowiadujemy się z cennego dzieła Henryka Stephana o komunikacjach narodów w starożytności i w średnich wiekach. Z dróg komunikacyjnych w starożytności pozostały do dziś karawany wschodnie, prawie niezmienione i idą temi samemi drogami, jak dawniej. Ruch podróżnych w starożytności był bardzo ożywiony i musiał po części zastępować brak środków wymiany wiadomości. Stosownie do zwyczaju, panującego naówczas, musiał podróżny od każdego przyjmować listy, ale jakże niepewną była taka okolicznościowa poczta! Lepsze i szybsze połączenia istniały tylko w Persji, a później na większą skalę w państwie rzymskiem Rzymski *cursus publicus* wcale jednak nie wytrzymuje porównania z naszemi pocztami, gdyż przynosił ludom tylko ciężary, a żadnych korzyści. Jeszcze po upadku państwa rzymskiego pozostał Rzym przez długie czasy punktem środkowym ówczesnego świata handlowego, z którego potrafiło Bizancjum tylko małą cząstkę ku sobie skierować. Jakże atoli niewystarczające, niepunktualne były te komunikacje! Jak wielkie znaczenie posiada punktualność w służbie komunikacyjnej, widać dopiero, gdy służba ta z jakiejkolwiek przyczyny się spóźni. Wtedy spada grad zażaleń, które, jak powiedział Henryk Stephan, „nie zawsze tzymane są w tonie pobłażliwości chrześcjańskiej, chociaż w wielu wypadkach poczta żadnej winy nie ponosi“.

Henryk Stephan jest zapalonym turystą i wielkim miłośnikiem przyrody górskiej. Podróż jest dla niego nietylko rozrywką i wytchnieniem, ale i środkiem do studjów.

W swoich niezliczonych podróżach wszedł Henryk Stephan w bezpośrednie stosunki ze wszystkiemi narodami Europy. Mało komu wiadomo, że król pocztowy jest szczególnym wielbicielem Tatr, które w roku 1892 osobiście zwiedził. Ówczesny *Kurjer Zakopański* tak pisze w jednym z numerów o tych odwidzinach:

W zeszłym tygodniu bawił tu jeneralny dyrektor poczt i telegrafów niemieckich, sekretarz stanu Henryk Stephan, w towarzystwie wyższych urzędników z Berlina, Wiednia i Lwowa. W ciągu dwudniowego zaledwie pobytu, zwiedził dostojny gość Zakopane, Jaszczurówkę i Dolinę Kościeliską. Tatry tak go olśniły, że nie miał dość słów na wyrażenie zachwytu i oświadczył, że chociaż w życiu dużo podróżował i wiele krajów zwiedził, jednak tak pięknej okolicy, jak nasza, mało gdzie zdarzyło mu się widzieć.

Henryk Stephan zakupił na pamiątkę fotografje widoków tatrzańskich i przyrzekł przybyć tu raz jeszcze, celem szczegółowego zwiedzenia Tatr. Obdarzony z natury bystrym i ruchliwym umysłem, o wszystkiem czynił trafne uwagi. Jest to człowiek sympatyczny, uprzejmy, życzliwy. Jego pociągająca, naturalna, skromna postawa zyskała mu odrazu sympatję wszystkich, którzy mieli szczęście bliżej go poznać“.

Wielostronna, zdumiewająca działalność Henryka Stephana dostąpiła rzadkiego uznania. W roku 1870 został mianowany jeneralnym dyrektorem poczt i telegrafów państwa niemieckiego, w roku 1885 cesarz Wilhelm I. nadał mu pismem odręcznem dziedziczną godność szlachecką, w styczniu r. b. otrzymał rangę ministra stanu. W izbie panów Henryk Stephan nigdy nie dał się wciągnąć w wir walki politycznej, wogóle zawsze trzymał się zdala od polityki. Z pośród całego szeregu dostojników z epoki Wilhelma I. jest on jedyny, który dotychczas w czynnej służbie państwowej zostaje.

Cholera. W Tarnopolu zachorowały na cholerę dnia 4. października r. b. dwie osoby — więcej chorych nie ma.

W Buczniowie, w powiecie tarnopolskim, zachorowała jedna osoba, zmarły dwie osoby, pozostaje jeden chory w leczeniu.

W Ostrowie, w powiecie tarnopolskim, pozostaje jeszcze dwie osoby chore na cholerę w opiece lekarskiej.

W Janowie, w powiecie trembowelskim, zaszły cztery wypadki podejrzane o cholerę, z których trzy śmiertelne.

W Strusowie, tegoż powiatu, zaszły dwa wypadki, z których jeden śmiertelny: bakterjologiczne badanie tych wypadków w toku.

Relikwje Napoleona Lord Rosebery ogłosił niedawno w gazetach, że do swoich zbiorów chętnie kupi wszelkie relikwje po Napoleonie. Od tego czasu sypią się ze wszech stron tak mnogie oferty, że biedny lord rady sobie dać nie może z listami, jakich mu stosami codzień poczta dostarcza. Naturalnie, że chęć wyzysku gra tu główną rolę.

Tramwaj wiedeński jest jak wiadomo dotychczas konny, lecz mimo to robi doskonałe interesa, bo oto w roku bieżącym, to jest od dnia 1. stycznia do dnia 28. września przyniósł dochodu brutto 3,735.690 zł. Przewiózł w tym czasie 41,842.359 osób, a długość linji wynosi obecnie 80.147 kilometrów. To też akcje tego wielkiego przedsiębiorstwa najlepiej są na giełdzie wiedeńskiej notowane, a ich właściciele już od dawna porobili majątki.

Wszędzie... szpiegi. Dzienniki francuskie mają nowy powód do gniewu. Jak wiadomo, jenerał Duchesne nie chce brać ze sobą dziennikarzy francuskich w drogę do Tananariwy, podczas gdy zgadza się na to, aby mu towarzyszył dziennikarz niemiecki p. Wolf. Prasa francuska nie posiada się z oburzenia. Zwyczajem panującym dziś w Paryżu, nie omieszkano podsunąć czytelnikom domysłu, że Wolf jest szpiegiem pruskim. Jenerał Duchesne będzie miał teraz w dziennikarzach francuskich jeszcze surowszych sędziów, niż dotąd.

Królowa Wiktorja na wiosnę roku przyszłego uda się na kilkutygodniowy pobyt do Neapolu; zabawi na Południu krócej, niż zwykle, aby módz być na uroczystościach ślubnych w Koburgu. — Wszelkie szczegóły wesela będą ułożone w listopadzie na zamku Windsorskim, gdzie się zjadą książę Sasko Koburg Gotajski, księżna Aleksandra i dziedziczny książę Hohenlohe Langenburg.

Armaty papierowe. Zastosowanie papieru w przemyśle rozszerza się z każdym rokiem. Amerykanie zaczęli wyrabiać z masy papierowej koła wagonów, a obecnie doszli do przekonania, iż masa papierowa może się stać przydatną do wyrobu armat. Prasowana masa papierowa, jak to sprawdzono, posiada większą sprężystość od metalu i nie ustępuje mu w twardości. Ta własność skłoniła obecnie fabrykantów do wyrobu przedmiotów, które obok trwałości powinny posiadać twardość i sprężystość. Armaty, wyrabiane w ostatnich czasach w Ameryce, posiadają lufy stalowe, otoczone grubą warstwą masy papierowej, sprasowanej do twardości granitu. Wystarcza — pisze *Paper trade* — taką papierową lufę otoczyć kilku miedzianemi lub stalowemi obręczami, aby być pewnym, że nie pęknie. Armaty tego rodzaju — dodaje wspomniany dziennik — niewątpliwie, jako lżejsze, będą o wiele łatwiejszemi do transportowania od obecnych ciężkich dział metalowych.

Ładne rzeczy, wyszły na jaw w czasie ostatniego zjazdu aptekarzy w Wiedniu. — Oto z ich wykładów: „O fałszowaniu artykułów spożywczych“ dowiedzieliśmy się o rzeczach, o których dawniej nikt nie miał pojęcia, a mianowicie, że przeważna część tego, co jemy lub pijemy, jest fałszowaną. To też nic dziwnego, że przy takiem odżywianiu się, ludzie psują sobie żołądki i nabawiają się coraz to „modniejszych“ chorób. Pisma wiedeńskie donoszą o tem z oburzeniem i wnoszą prośby do odnośnych władz, ażeby przez jaknajsurowsze kary zapobiegały dalszemu fałszowaniu spożywczych artykułów, bo inaczej marny nasz los!

Wiadomości osobiste. Pan Jan Styka powrócił w dniu 3. bm. z dłuższej podróży do Lwowa.

Kradzież kieszonkowa. Pani Marji K. z Żółkwi, bawiącej obecnie we Lwowie, skradł onegdaj jakiś niewiadomy sprawca w jednym ze sklepów przy ulicy Halickiej pugilares bronzowy z kwotą 14 zł. i kilku recepisami. Pani K. załatwiała w owym sklepie kilka sprawunków i położyła pugilares na ladzie, a gdy za chwilę sięgnęła po pieniądze, pugilaresa już nie było. Naturalnie, że w tym czasie przeszło przez sklep kilka obcych osób i jedna z nich snać skorzystała z łatwej sposobności.

Z życia towarzyskiego. Onegdaj o godzinie 7 wieczorem odbył się w Samborze ślub p. Franciszka Gawin z Niesiołowiec Niesiołowskiego, urzędnika Towarzystwa kredytowego ziemskiego, z p. Wandą Krzywda na Ślazach Ślaską, córką śp. Leona i Marji z Obstów *secundo voto* Budzynowskiej.

Uroczyste otwarcie roku naukowego 1895/6 w szkole politechnicznej we Lwowie odbędzie się w poniedziałek, dnia 14. października rb. według następującego programu: 1. O godzinie pół do 10 nabożeństwo w kościele św. Marji Magdaleny (odprawi ks. inf. A. Mazurak). 2. O godzinie 11 w auli szkoły politechnicznej: Sprawozdanie ustępującego rektora za rok ubiegły. Przemówienie nowo obranego rektora. Wykład prof. Seweryna Widta „o miernictwie“.

Komitet centowej herbaciarni zaprasza chętnych tej pożytecznej instytucji na posiedzenie obszerniejszego komitetu, które się odbędzie w niedzielę, 6. bm. godzinie 4 popołudniu w lokalu połączonych towarzystw kobiecych, Rynek l. 10 I. piętro.

Lwowski klub cyklistów odbył 29 września br. walne zgromadzenie, na którem nie przyjęto rezygnacji dotychczasowego wydziału, a nadto wybrano trzech nowych członków do wydziału, składającego się obecnie z 12 członków, a mianowicie prezes, dr. Jan hr. Drohojowski, wiceprezes oraz naczelnik jazdy Stefan Kossak, naczelnicy jazdy dr. Fryderyk Kratter i Władysław Piżl, sekretarz Stanisław Bal, gospodarz Tadeusz Kuschée i Konrad Łoziński, członkowie dr. Marjan Dawidowski, Marjan Gustowicz, Wiktor Krobicki i dr. Gustaw Piotrowski. Do komisji rewizyjnej wybrany Jan Smutny.

Wyścigi cyklistów, ostatnie w tym sezonie, odbędą się dzisiaj o godz. 3 popołudniu na torze powystawowym.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe:

Na gimnazjum polskie w Cieszynie P. Jakób Agopsowicz w Kobyba złożył na ręce Stanisława Jasińskiego z Pererowa 34 zł 58 ct.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Jan Gall, znany kompozytor tylu chętnie śpiewanych utworów, opuścił Kraków, osiadając na stałe w Wrocławiu, gdzie w konserwatorjum otrzymał posadę profesora śpiewu.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę o godzinie pół do 4 popołudniu „Madame Sans-Gêne“, komedja w 4 aktach Wiktoryna Sardou; wieczorem o godzinie 7 „Żydzi“, komedja w 4 aktach J. Korzeniowskiego; jutro w poniedziałek przedstawienie składane: po raz pierwszy 1. „Kancelarja otwarta“, komedja w 1 akcie Z. Przybylskiego; 2. „Dwie teściowe“, komedja w 1 akcie z francuskiego; 3 „Męki Tantala“, komedja w 1 akcie Droz'a; 4. „Sługa dwóch panów“, komedja w 1 akcie Goldoni'ego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nowa taryfa od przewozu towarów na kolejach państwowych, podaje w stosunku do teraźniejszych cen zasadniczych — pominąwszy mniej ważne zasady co do ruchu przesyłek pospiesznych i towarów klasy I. — następujące szczegóły: Cen przewozu pakunków ręcznych (*Stückgut*) klasy drugiej na odległość 45 kilometrów nie podwyższono, za to wynosi podwyżka na odległość 95 klm. 3 centy, na 145 klm. 5 centów, na 245 klm 11 centów. Co do klas A i B podwyżki nie ustanowiono także przy mniejszej odległości. Przy większych odległościach wynosi różnica ceny 2 do 19 centów, względnie 1 do 13 centów. Przy klasie C i taryfie szczegółowej drugiej wynosi podwyżka na odległość 25 klm. 2 centy i dochodzi najwyżej do 5 centów. Przy 1 i 3 taryfie szczegółowej i przy taryfie wyjątkowej klasy pierwszej i drugiej, dochodzą podwyżki na odległość 45 klm. od 1 do 2, względnie do 4 centów. Wysokość podwyżki przy taryfie wyjątkowej klasy trzeciej, a b, c, jest dla osobnych ładunków towarowych wprawdzie niezbyt mała, jednakże jest ona w porównaniu z cenami zasadniczemi przewozu klasy pierwszej, drugiej i A kolei prywatnych o wiele mniejsza. Z powyższych liczb wynika, że z zasady nie ustanowiono podwyżek, które mogłyby wywołać złe następstwa dla handlu i przemysłu. Nowa taryfa jest tańszą w porównaniu z taryfami kolei północno-zachodniej i niemieckiej południowo-północnej w klasie A o 1 do 8, względnie 1 do 10 centów, w klasie B o 1 do 16, względnie 3 do 18, w klasie C o 2 do 13, względnie 2 do 19, w taryfie szczegółowej pierwszej o 1 do 17, względnie 3 do 29, w taryfie szczegółowej drugiej o 1 do 23, względnie 2 do 21 centów. Podwyżki odnoszą się zawsze do 100 klg.

Wystawa w Jarosławiu. Na zgromadzeniu członków Tow. gospodarskiego oddziału łańcucko-jarosławskiego przewodniczący p. Bzowski przedstawił uchwałę rady oddziału, aby w roku 1896 urządzić wystawę w Jarosławiu Wywiązała się dyskusja, w jakich rozmiarach wystawa ta ma się urządzić, czy tylko dla premjowania bydła włościańskiego, czy też ma być połączona z wystawą koni i przemysłu domowego, czy jedno lub dwudniowa. Hr. Zamoyski Stefan postawił wniosek, że ze względu na koszta urządzenia, a braku na to funduszu, powinno się odbyć tylko premjowanie bydła włościańskiego, tak jak w roku zeszłym w Kańczudze i Radymnie.

P. Pepkiewicz wniósł, aby ze względu, że wystawa ta będzie w Jarosławiu, w większem mieście jak Radymno i Kańczuga, w siedzibie niejako oddziału, wystawę urządzić dla bydła, koni i przemysłu domowego, taką, jaka była w Przeworsku.

P. Mikiewicz poparł ten wniosek ze względu, że jednocześnie ma się odbyć i zjazd strefowy oddziałów.

P. Kellerman Józef zwrócił uwagę, że wystawa przeworska była świetną, a jeśli nawet znaczną zwyżkę nad koszta urządzenia przyniosła, to zawdzięczyć należy tylko ks. Lubomirskiemu Andrzejowi, który dał wszystko dla tej wystawy, bo park, materjał wszelki, zwózkę takowego i wszystkich swoich pp urzędników gospodarczych, którzy z największą gorliwością zajęli się całem urządzeniem i dopilnowali użytych majstrów, aby roboty jak najtaniej wypadły, w Jarosławiu zaś nie można liczyć na podobną ofiarność.

W kwestji tej przemawiali jeszcze pp. ks. Czartoryski Witold, Dąbrowski, Kolesiński i Turnau Jerzy, poczem uchwalono wniosek hr. Zamoyskiego. Do komisji dla tej wystawy wybrano: Witołda ks Czartoryskiego, Stanisława hr. Siemieńskiego, dr. Dietziusa, burmistrza Jarosławia, pp. Słoniewskiego Władysława, Mikiewicza Konstantego, Dąbrowskiego Leonarda i pana Wilhelma Reissa z prawem kooptacji Dalej na wniosek p. Kellermana uchwalono na koszta urządzenia tej wystawy subwencję z funduszu oddziału 200 zł. Co do zjazdu strefowego oddziałów, sprawę tę poruczono radzie do załatwienia.

Ile razy wyjeżdża, a czyni to dwa razy dziennie, musi zawiadomić o tem gubernatora, który pod pozorem honorowej eskorty, dodaje mu stu jeźdźców, towarzyszących królowi nieodstępnie, wraz z dworem, liczącym od pięćdziesięciu do sześćdziesięciu osób. Przywykły do etykiety dworskiej nie może się z nią rozstać, dbały o utrzymanie pozorów królewskości. Codziennie też przeciąga przez miasto orszak królewski w towarzystwie straży, pilnującej jońca. — Ten król bez państwa — prawi w dalszym ciągu Feyerabend — liczy lat przeszło sześćdziesiąt, lecz wygląda zaledwo na czterdzieści. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, przez długie jeszcze lata pobierać będzie penzję, którą mu po zaborze kraju wyznaczono. Mimo to na obliczu jego daje się spostrzegać od czasu do czasu wyraz smutku. Jake władca nieszczęśliwy nie zajmie on wśród królów poczestnego miejsca, tem wyżej jednak stoi jako człowiek prywatny. Obcowanie z nim jest bardzo przyjemne. Jest rozmowny, dowcipny, pełen humoru, dobrotliwy i przystępny. We wszystkich gałęziach wiedzy posiada nie powierzchowne, lecz prawdziwie gruntowne wiadomości. Szczególniej podziwu godną jest u niego znajomość języków. Z nadzwyczajną łatwością włada niemal wszystkiemi, żyjącemi językami. Z Niemcami jest Niemcem, z Francuzami Francuzem, z Rosjanami Rosjaninem. Krótko mówiąc, wszyscy, którzy go znają, zgadzają się jednomyślnie, że król Stanisław jako człowiek prywatny jest osobistością nader miłą...

W podobnie dodatni sposób charakteryzuje nasz autor i gubernatora Litwy, księcia Repnina, zamieszkującego wspaniały pałac na Horodnicy. Zwie go wzorem prawości, mężem wyższym ponad przesądy, politykiem, pełnym humanitarności. Opowiada następnie o zabawach, urządzanych przez księcia gubernatora dla mieszkańców Grodna w lasku za Niemnem, gdzie posiadał on letnie mieszkanie. Obóz rosyjski znajdował się w lecie za miastem i codziennie po capstrzyku odzywały się tam chóry półkowych śpiewaków, wykonywane ku uczczeniu znaczniejszych gości, oraz muzyka wojskowa na rogach.

Grodno liczyło w owym czasie przeszło dziesięć tysięcy mieszkańców, wśród których nie brakło przybyszów z rozmaitych stron świata, zwabionych do miasta pobytem króla, dworu, gubernatora i załogi. Skutkiem tego mieszkania znacznie podskoczyły w cenie. Po mieście krążyło mnóstwo wesołych damulek przybyłych z Warszawy, Wilna i Krakowa, które znajdowały wśród Rosjan żarliwych wielbicieli, mimo chorób zakaźnych, jakiemi dotknięta była nietylko przeważna część szeregowców, ale i oficerów. Władza od czasu do czasu wydalała owe damy zagranicę, skąd jednak co rychlej powracały do miasta.

O Niemcach, którzy jako kupcy, przemysłowcy i rzemieślnicy osiedli w Grodnie, wyrażał się Feyerabend bardzo ujemnie, zwąc ich pijawkami ludu i zakałą niemieckiej ojczyzny. Natomiast z przesadnym entuzjazmem wysławiał zasługi Tyzenhauza, każąc mu — dla efektu melodramatycznego — umierać w nędzy, pod czas gdy ekspodskarbi dobrze zaokrąglił w czasie urzędowania dziedziczoną po ojcach fortunę. W końcu przepowiada nasz Niemiec niechybny upadek Grodna, które po zamknięciu fabryk ciągnęło główne dochody z handlu zbożowego, wiedzionego z Prusami. W roku 1799 handlowi owemu groził zakaz wywozu zboża z Rosji.

Wróżba Feyerabenda nie ziściła się. Grodno nie zniżyło się — według jego przepowiedni—do rzędu wsi. W każdym jednak razie relacja niemieckiego turysty o tem mieście, tyle pamiętnem w naszych dziejach, będąca rzeczywistą rzadkością bibljograficzną, zasługiwała w tych dniach na przypomnienie.

Stanisław Schnür-Pepłowski.

JAN IHNATOWICZ
LWOW, sklepy własne ulica Kopernika l. 3; ulica Halicka l. 11
KRAKOW, Sukiennice l. 20 — CZERNIOWCE, Rynek l. 2.

WODA LWOWSKA.
Przyjemny, delikatny i długotrwały zapach tej wody, sprawił to, że w Antwerpji na wystawie wszechświatowej, została publicznie proklamowaną wyszczególnioną. — Cena flakonu mniejszego 20 ct., większego 1 zł. 50 ct.

CEZARIN niezawodny środek na wygubienie nagniotków.
Pudełko 40 ct. 3

Ostatnie wiadomości.

Niemieckie dzienniki wskazują na ocknięcie się partykularyzmu w Niemczech: Sokołowie hanowerscy, należący do stowarzyszenia „Sachsenross“, z powodu 50. rocznicy urodzin księcia Kumberlandskiego, urządzili obchód zakończony ucztą. Ktoś z uczestników oświadczył: „Okoliczności zmuszają nas do posłuszeństwa względem macochy — nic nadto, serce nasze należy do rzeczywistej matki“. Ktoś inny, baron v Münchhausen Lauenau, wyrzekł: „Protestujemy przeciw wypadkom roku 1866, mamy prawo to powiedzieć, bo takiem postępowaniem bronimy tronów niemieckich“. Inny mowca zaprzeczył pogłoskom, ażeby książe Jerzy Wilhelm zgodził się był zostać księciem brunświckim „z łaski Prus“. Wszystkie inne mowy brzmiały podobnie. Na zakończenie ktoś rzekł, że „Prusaków do Hanoweru zagnały głód z nędzą“, oraz rozwodził się, że chociaż Hanowerczycy służą w wojsku pruskiem, pozostają jednak w sercu wierni tradycjom swojej ojczyzny. Dzienniki pruskie usiłują milczeniem zbyć tę manifestację, ale bądź co bądź, chociaż drobna, świadczy ona, że w Hanowerze partykularyzm nie wygasł, jak to niejednokrotnie stwierdzono.

W warszawskich kołach rządowych krąży pogłoska, że naczelnik żandarmów Brok wkrótce opuści dotychczasowe swe stanowisko, ponieważ ma być powołany do Petersburga na wyższy urząd dyrektora departamentu policji. Sam Brok podobno niechętnie opuściłby swą dotychczasową posadę, bo jakkolwiek w Petersburgu miałby rozleglejsze pole działania, ale nie miałby tak wielkiego jak w Warszawie wpływu i tak znacznej władzy bezpośredniej.

Köln. Ztg. otrzymała z Petersburga obiegającą tam wiadomość, iż stanowisko ministra skarbu Wittego zachwiane jest z powodu niepowodzeń doznanych przez niego w Paryżu i Berlinie, oraz z powodu, że usunięty na wniosek Wittego z posady komendanta straży granicznej jenerał Halm, zamianowany został członkiem rady skarbowej. Następcą Wittego ma zostać tajny radca Solskij, towarzysz ministra skarbu.

Köln. Ztg. dodaje jednakowoż, że w kołach dobrze poinformowanych zaprzeczają obiegającym pogłoskom o ustąpieniu Wittego. Kłopoty ministra nie mają być tego rodzaju, ażeby spowodowały jego ustąpienie.

W prasie francuskiej toczy się w dalszym ciągu zacięta walka o kwestję, komu przypisać należy właściwą winę dotychczasowych niepowodzeń na Madagaskarze. Tak pojawiła się przed kilkoma dniami w półurzędowym *Temps*'ie wiadomość ministra wojny o organizacji wyprawy na Madagaskar, a obecnie na komunikat ten odpowiada *Liberté*, opierając się na rozmowie z wybitną rzekomo osobistością ministerstwa marynarki. Z rozmowy tej wynika, że lwia część odpowiedzialności spada na ministra wojny. *Liberté* stwierdza na wstępie, że jenerałowi Duchesne przysługuje nieograniczone prawo rozporządzania siłami lądowemi i morskiemi. O przygotowaniach do wyprawy podaje wyżej cytowany organ następujące dane: Wszystkie bez wyjątku szczegóły uregulowane zostały przez komisję, obradującą w ministerstwie wojny pod przewodnictwem jenerała Duchesne. Ministerstwo marynarki reprezentowane było w komisji przez trzech oficerów, którzy obeznani byli dokładnie ze stosunkami na Madagaskarze, których rady nie zasięgano jednak nigdy. W sprawozdaniu, złożonem przez jednego z tych oficerów ówczesnemu ministrowi marynarki, Feliksowi Faure, wyrażone jest zdziwienie z powodu tej wstrzemięźliwości, oraz stwierdzony fakt, że z obrad komisji nie spisywano nigdy protokołów. Dalej zaznacza *Liberté*, że urzędnicy marynarki dawno przed wyprawą zbadali rzekę Betsiboka co do jej spławności i dokonali z polecenia Feliksa Faure, zdjęcia kartograficznego z zatoki Majunga. Ministerstwu marynarki powierzono jedynie najęcie parowców przewozowych, ministerstwu zaś wojny kierunek wszystkiemi operacjami, na to ministerstwo spada więc wyłączna odpowiedzialność za wszelkie nieporządki i niepowodzenia.

Zmiana gabinetu.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 5. października. Zarząd zjednoczonej lewicy zwołał posiedzenie członków klubu na 7. bm. Na porządku dziennym wymienionym jest wyraźnie punkt: zajęcie stanowiska w obec gabinetu hr. Badeniego.

Wiedeń 5. października. Arcyksiążę Karol Ludwik przyjmował prezydenta ministrów hr. Badeniego na audjencji.

Wiedeń 5. października. Hr. Badeni wyjeżdża dzisiaj wraz z małżonką do Lwowa.

Sprawa armeńska.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 5. października. Według *Pol. Correspondenz* mylną jest wiadomość, jakoby reprezentanci mocarstw europejskich wręczyli Porcie zbiorowy protest w sprawie armeńskiej, tem więcej, że mianowanie Kiamila-baszy wielkim wezyrem zrobiło jak najlepsze wrażenie.

Londyn 5. października. Jak głoszą, postanowiły Anglja, Francja i Włochy działać wspólnie przy pomocy eskadr śródziemnomorskich w razie, gdyby były zagrożone interesy chrześcjan w Stambule.

Stambuł 5. października. Pomiędzy tłumem tureckim rozszerzaną jest pogłoska, jakoby Armeńczycy dopuszczali się okrucieństw na Turkach. Rozdrażnienie obustronne jest wobec tego łatwo zrozumiałem, a staje się ono co chwila większem i groźniejszem.

Stambuł 5. października. Liczba zabitych i rannych Armeńczyków podczas poniedziałkowej potyczki, wynosi przeszło 200.

Stambuł 5. października. Upadek wielkiego wezyra Saida-baszy, był skutkiem demonstracji armeńskiej. Również i w ministerstwie spraw zewnętrznych ma nastąpić zmiana.

Stambuł 5 października. Policja turecka rozproszyła pochód Turków, mający na celu demonstrację przeciwko Armeńczykom.

Stambuł 5. października. Wczoraj zebrało się około 200 Armeńczyków w cerkwi patrjarchy. Świątynię otoczono wojskiem, i aresztowano wszystkich, ponieważ władze tureckie obawiały się, iż nastąpi nowy napad na Portę.

Kilku poważnym Armeńczykom — urzędnikom W. Porty — udało się przekonać dowódców wojska, iż Armeńczycy schronili się do cerkwi jedynie w tym celu, aby nie być aresztowanymi, to też wojsko przepuszczało wychodzących z świątyni Armeńczyków bez przeszkody.

Zaburzeń żadnych nie było.

Petersburg 5. października. *Nowoje Wremja* oświadcza, iż Armeńczycy postępują fałszywym torem i dają się uwodzić agitatorom.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Kraków 5. października. Wczorajsze wyścigi galicyjskiego klubu jazdy panów odznaczyły się dwoma nieszczęśliwymi wypadkami.

W drugim biegu zabiła się na płocie klacz „Daisy“, w trzecim zaś klacz „Tuba“ runęła. Obaj jeźdźcy pokaleczeni i odwiezieni do szpitala.

Wiedeń 5. października. *Wiener Ztg.* ogłasza nominację księcia Eustachego Sanguszki namiestnikiem Galicji.

Wiedeń 5. października. Kierownik jeneralnej dyrekcji kolei państwowych Koerber objął wczoraj urzędowanie.

Wiedeń 5. października. Podczas gdy cesarz w otwartym powozie jechał przez ulicę Mariahilf, rzucił się pod ekwipaż jakiś pijany robotnik, wskutek czego powóz zatrzymano.

Na szczęście niezranionego robotnika odstawiono do komisarjatu, skąd po spisaniu proto kołu natychmiast na wolność wypuszczony został.

Wiedeń 5. październ (Wczoraj po zamknięciu giełdy połudn. notowano: kredyty 405 —, węg. kredyty 488 —, anglosy 178·25, laenderbanki 287·25, sztacbany 392·50, lombardy 113·—, elbethale 282 —, tytoniowe 237 —, alpiny 104·80, renta majowa 100·80, węg. złota —·—, austr. koronowa —·—, węg. koronowa 99·55, los turecki 77·25, uniony 355·75.

Berlin 5. październ. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw Wiener Paritat). Kredyty 253·40 (405·68), lombardy 48·10 (113·16), węg. renta złota 103·40 (122·36), ruble —·— (—·—).

Frankfurt 4 październ. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 342 — (405·11) lombardy 97·62 (112·86), renta węg. złota 103·30 (122·24) koronowa —·— (—·—).

Kraków 5. października. W poniedziałek wieczorem na dworcu tutejszym odbędzie się uroczyste pożegnanie prezydenta ministrów hr. Badeniego przez naczelników władz, oraz instytucyj.

Jutro wyjeżdżają do Lwowa deputacje: rady miejskiej, rady powiatowej, izby handlowej i sboru izraelickiego.

Praga 5. października. *Hlas Naroda* zapewnia, iż wiadomość o zniesieniu stanu wyjątkowego jest przedwczesną.

Budapeszt 5. października. Według *Pesti Naplo* przenosi się wiedeński dom Rotszylda do Budapesztu. Ma to być skutek wyborów do wiedeńskiej rady miejskiej.

Specjalista w chorobach żołądka, kiszek i wątroby
Dr. Eugenjusz Kozierowski
po odbyciu specjalnych studjów w klinikach wiedeńskich, berlińskich, tudzież poliklinice prof. Martiusa w Rostoku, zamieszkał przy ulicy Kopernika l. 3, I piętro i ordynuje od godz. 9—10 rano i od 3—5 popoł. 1857 1—118

Objąwszy z dniem 1. stycznia 1895 roku we własny zarząd
Hotel Europejski
(we Lwowie — plac Marjacki)
mamy zaszczyt polecić go względom wielce Szanownej P. T. Publiczności zapewniając, że usilnem naszem staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.
Z wysokim poważaniem
Albert Szkowron i Spółka
właśc. hotelu Europejskiego.
Pokoje od 80 ct. począwszy.

Rękawiczki męzkie angielskie
salonowe na ulicę i do powożenia poleca świeże założony magazyn towarów modnych męskich i perfumeryj pod firmą:
Motylewski i Krzyszkowski
Lwów
plac Marjacki l. 6.

M. Jonasz
DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3,
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, losy i monety po najtańszym kursie dziennym
PROMESY
do wszystkich ciągnień
Ubezpieczenie
losów od straty przez wylosowanie al pari
Zlecenia z prowincji wykonuje niezwłocznie bez doliczenia jakiejkolwiek prowizji.
Na los zakupiony w tym kantorze padła główna wygrana w kwocie 50.000 zł. w. a.

Odznaczone medalami zasługi
II jedyne II
nieszkodliwe są tutki wyrobu
S. W. NIEMOJOWSKIEGO
Wszędzie do nabycia!

Okulista
Dr. OSWALD ZION
powrócił (Kołłątaja 3)

Podług rozporządz. ministerjalnego
z dnia 17. grudnia 1894
wolno wyroby aptekarskie oznaczać tylko nazwami, podającemi ich zawartość lub przeznaczenie. Ponieważ więc nazwy: **Pigułki czyszczące krew, balsam życiowy, algofon** i t. p., wolno zatrzymać jeszcze tylko do końca b. r., zmieniłem już teraz nazwy dotychczasowe, a mianowicie: **J. Pserhofera pigułki czyszczące krew**, które od lat dziesiątka jako lekko i bez boleści przeczyszczający **środek domowy** ogólnie są rozpowszechnionemi i znanemi, nazywają się odtąd
„J. PSERHOFERA pigułki przeczyszczające“
tak samo krople żołądkowe, zwane dotychczas **„Balsamem życiowym“**, zwać się będą odtąd:
„Gorżka tynktura żołądkowa“.
Oba te środki jednak zawierają mimo nowej nazwy zupełnie te same składniki i działają tak same, jak dotychczas.
Cena flaszeczki **gorzkiej tynktury żołądkowej** 22 ct., pudełka z 15 **J. Pserhofera pigułkami przeczyszczającemi** 21 ct., wiązanka 6 pudełek 1 zł. 5 ct. Za prawdziwe należy uważać tylko te pigułki, które na wierzchu każdego pudełka zaopatrzone są w podpis **J. Pserhofera czerwonym atramentem.**
R. Pserhofer
aptekarz „pod złotem jabłkiem państwowem“,
1—10 w Wiedniu, I. B. Singestr 15.

Lekarz wiedeński
Dr. Norbert Rubinstein
1964 ordynuje obecnie Słoneczna 17. 1-3

Wszech nauk lekarskich
Dr. Emil Dawidowicz
ordynuje od 11—12 i od 3—5, leczy w chorobach kobiecych massażem i elektryką. 1881 1—2
Stanisławów ulica Kazimierzowska l. 16.

Dr. Stan. Nurkowski
obrońca w sprawach karnych
1955 *Kościuszki liczba 7: II. piętro.* 1—3

Jan Fuchs
rozpoczyna naukę śpiewu
dnia 15. października
1937 mieszka ulica Czarnieckiego l. 4, I. piętro 1-?

Adwokat krajowy
Dr. Zygmunt Marynowski
otworzył kancelarję we Lwowie
1923 *przy ulicy Jagiellońskiej liczba 12.* 1—8

Nadworny lekarz-dentysta
Wielkiego księcia Karola Badeńskiego
Dr. Z. REINHOLD
(Sykstuska 21) **powrócił.** 1904 1—5

Zaprzeczam stanowczo pogłoskom, jakobym miał zamiar z powodu nawiązanych innych interesów **sklep mój sprzedać.**
Polecam się nadal moim Szanownym odbiorcom.
Jan Bromilski.

Patenty na wynalazki
wyjednywa i sprzedaje we wszystkich krajach
inżynier K. Ossowski
Międzynarodowe biuro patentowe
Berlin W. Potsdamerstrasse 8.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Kazim. Podlewski
były lekarz prakt. na klinice prof. Fourniera w Paryżu i Lassara w Berlinie.
Ordynuje od 11. do 12. i od 3. do 5.
ul. Chorążczyzny l. 16.

MATTONIEGO
GIESSHUBLER
woda mineralna
SZCZAWA ALKALICZNA
najlepszy napój stołowy i orzeźwiający,
wypróbowany przy kaszlu, słabościach gardlanych i katarze żołądkowym.
Henryk Mattoni, w Giesshübla Sauerbrunn.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Albin Padalewski
b. lekarz na klinikach profesorów: Kapesi'ego, Neumanna, Fingera i Frischa we Wiedniu, profesorów: Lassara i Caspera w Berlinie i profesorów: Guyena i Fourmera w Paryżu.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i narządu moczowego.
Operator w chorobach pęcherzowych, szczególniej kamienia i nowotworów pęcherza.
Ulica Akademicka nr. 3 we Lwowie
naprzeciw hotelu Georgea, ord. od 10—12 i od 3-5.
Wyłącznie dla kobiet od 2—3.

Skład wina Chassaing jest we wszystkich aptekach, szczególniej u pp. Mikolascha, Ruekera, Sklepińskiego i Wewiórskiego.

OGÓRKI ZNAIMSKIE
1 baryłka 5cio kilowa zł. 1.30.
RYDZE marynowane i kiszone.
GRZYBKI marynowane
poleca handel
ALBERTA SZKOWRONA
Lwów, plac Marjacki 7.

HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
JANA RIEDLA
WE LWOWIE

poleca najtaniej własnego wyrobu
Koszule salonowe
Do zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.
Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·65, z, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Kalisony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.
KALESONY
po ct. 90, zł. 1.05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.
KAFTANIKI letnie od potu bawełn. i siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1·40.
BIELIZNA letnia wełn. prof. Jaegera sprzedaję po cenach fabrycznych.
KRAWATY
w największym wyborze.
Zamówienia z prowincji wykonuję się najstaranniej. 1005 1—?

Agronom z ukończoną szkołą czerniechowską, z kilkunastoletnią praktyką i dobremi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady od Nowego Roku

Józef Mann
Fabryka płócien i towarów adamaszkowych w Nachod (Czechy)
wyrabia weby, prześcieradła, ręczniki, ścierki, nakrycia stołowe i towary adamaszkowe.
Wzory i cenniki gratis i franco.
Założona w r. 1856

Nakładem księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie
wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach.
Nauka buchalterji opracowana przez L. E. Veltzego. Tom I. Cz. I./II. Cena obydwu części zł. 4. Przedpłata na całość 2 tomy w 4 częściach zł. 6.
Historja medycyny w wiekach średnich przez dra Józefa Weigla. Cena egzempl. zł. 2, z przesyłką zł. 2.20 ct.

Sekretarjat Jego król. Wysokości księcia Leopolda Bawarskiego.
Monachium, 26. września 1895
Do Handlu Pana
Fryderyka Schubutha
we Lwowie.
Wielmożny Panie!
Upraszam o natychmiastowe nadesłanie na rachunek i pod adresem Jego król. Wysokości Najdostojniejszego księcia **Leopolda Bawarskiego 50 pakietów** ½ kilo Herbaty „Suchong“ Nr. 2 po 2·30 za ½ z gatunku dotychczas otrzymywanego. 1946 1—4
Z głębokim szacunkiem
F. J. Peter
Radca król. i sekretarz nadw.
Zwracając uwagę na powyższą herbatę — polecam również inne przednie gatunki tegorocznego zbioru a to: Congo Nr. 1, ½ k. 1·90, Sucheng majowa ½ k. 3 zł. Congo Kaisow ½ k. 4 zł. Okruchy z najlepszych herbat ½ k. 1·50, 1·80, 2·30.
Z głębokim szacunkiem
Fr. Schubuth
we Lwowie, Rynek l 45.
Handel założony w roku 1789.
(„Impressa“).

Agentów
dla sprzedaży ustawowo dozwolonych losów na spłatę w ratach w myśl ustawy artyk. XXXI. z r. 1883 angażuje się pod korzystnymi warunkami.
Haptstädtische Wechselstuben - Gesellschaft Adler & Comp. Budapest.

Przy ulicy Mickiewicza l. 12, I. piętro do wynajęcia od 1. Listopada 1895
piękne pomieszkanie
składające się z 12 pokoi, 2 przedpokoi, garderoby, kuchni, spiżarki i łazienek, również stajnia i wozownia!
!! Oświetlenie elektryczne !!
Bliższa wiadomość w magazynie broni *Alfreda Dzikowskiego*, we Lwowie.

HANDEL HERBATY
WOHLA
w Grand Hotelu
(Pasaż Hausmana)
we Lwowie.

Do 10. Października jest jeszcze czas do sprowadzania doskonałych, jak miód słodkich 305 1—2
Winogron deserowych
5 kilo złotożółtych wraz z pudłem 1.80
5 „ niebieskich Izabella 1.40
5 „ mieszanych winogron 1.60
bez kosztów pocztą. Kasztany za kilka dni, oraz marony po najtańszych cenach codziennych wysyła za pobraniem, lub nadesłaniem pieniędzy naprzód.
GEORG BURGSTALLER in Görz.

Handel towarów korzennych
Leonarda Soleckiego
we Lwowie, ul. Batorego l. 2
poleca najlepsze gatunki **KAWY**, które rozsyła w workach 5cio kil. opłacone do każdej stacji pocztowej.
Ceylon gruboziarnista najprzedniejsza 10.75, pół kl 1.08.
Ceylon gruboziarnista perłowa 10.75, pół kl. 1.08.
Ceylon średnia 10.40, pół kl, 1.04
Ceylon zielona 10.—, pół kl. 1.—.
Kuba grubo ziarnista 9 50, pół kl. —.96
Portoriko 9.—, pół kl. —.90.
Mecca arabska 10.75, pół kl. 1.08.
Jawa złota 10.75, pół kl. 1.08.
Koniak francuski prawdziwy w oryginalnych butelkach Kurjer et Co. po 3.50, 4, 4 50 i 6 złr.
Zamówienia z prowincji na 3 flaszki odsyłam franco do każdej miejscowości.

Z PARYŻA
powróciła 1950 1—2
M. TOPOLNICKA
Lwów, plac Marjacki liczba 10.

Kawiarnia europejska
M. DRUMMERA
we Lwowie, ul. Sykstuska l. 2
Nowo urządzony lokal. — Wygodna czytelnia. — **Wszystkie pisma europejskie. — Pisma robotnicze. — Doborowe napoje a tanio** — Wygodne pokoje do gry. — Bilardy doskonałe. 1934 1—1

Pomiędzy naturalnémi wodami szczawowémi zajmuje
Woda Krondorfska
alkaliczna szczawa
podług analiz naszych pierwszych powag jakościowo naczelne miejsce.
Główny skład na Galicyą posiada firma
Leopold Lityński w Lwowie w Grand Hotelu ulica Karola Ludwika,
Handel farb i materjałów. 1578 1—19

Dom bankowy i kantor wymiany pod firmą
August Schellenberg i Syn
kupuje i sprzedaje
wszystkie papiery wartościowe, losy i monety itp.
PROMESY
na losy miasta Wiednia
do ciągnienia 2. Listopada b. r.
po złr. 4·50 wraz ze stemplem.
Główna wygrana 200.000 koron.
Ubezpieczenie losów przed stratą przy wylosowaniu z najmniejszą wygraną.
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“ Lwów, Karola Ludwika 1.
Upraszamy szan. klientów o wczesne zamówienia, gdyż na kilka dni przed ciągnieniem z powodu wyczerpania zapasu nie moglibyśmy służyć.

NAFTUŁA TOEPFER
HANDEL WIN i RESTAURACJA
Lwów, Trybunalska 12,
poleca **kuchnię od godziny 8. rano przez dzień cały** także w abonamencie.
Piwo okocimskie i Lilienfelda w butelkach i na miarę.

Bayera salicylowo-kauczukowy plaster,
1—4 niezrównany środek do usuwania bez bolu i niebezpieczeństwa 116
nagniotków i stwardnienia skóry,
1 koperta tego znakomitego plastru wraz z dokładnym opisem użycia kosztuje 30 ct., na prowincję 35 ct. *za nadesłaniem należytości w markach.* Zamówienia nadsyłać pod adresem: *Apotheke „zum römischen Kaiser“ Wien, Stadt, Wollzeile 13, Hugo Bayer. We Lwowie w apt. P. Mikolascha.*

JAN BASZTA
pierwszy i najstarszy
magazyn instrumentów muzycznych i strun
odznaczony srebrnym medalem na pierwszej wystawie bułgarskiej w Filipopolu, **w Schönbachu koło Eger w Czechach**

poleca w najlepszym gatunku P. T. nauczycielom dyrektorom muzycznym, stowarzyszeniom muzycznym kupcom w razie potrzeby instrumentów muzycznych a mianowicie: Specjalność: Skrzypce koncertowe, ze smyczkiem, w etuí, flanelą wybitem do noszenia, z opakowaniem i opłatnie za zł. 10 w a.; dalej skrzypce bez smyczka od zł. 5, 8, 10, 12, 15, aż do zł. 80 Smyczki od zł. 1, 2, 3, 4 do zł. 30. — Najlepsza koncertowa Violonczela od zł. 25, 60 do zł 100. — Cytry z najczystszym głosem od zł. 7, 10, 12 zł 50 ct., 18, 25 do zł. 50. — Gitary z najczystszym głosem od zł 3·50, 4, 7, 9, 10 do zł. 40. — Flety koncertowe z drzewa grenadinowego C-H spód od zł. 5, 7, 9, 11, 13 do zł. 120. — Koncertowe klarnety z drzewa grenadinowego C, B, Es, D od zł. 8, 12, 15, 16, 18, 20 do zł. 40. — Pudełka na skrzypce od 2, 3, 5, 6, 8, 12, 14 i wyżej. — Dalej wszystkie struny i inne części instrumentów muzycznych we wszystkich cenach i gatunkach „najlepszych“. — Kupcom odpowiedni rabat. — Wysyłam cenniki „darmo“ i franco“. — **Posyłki za zaliczką.** — Towary nieodpowiednie wymieniam chętnie.
Wszelkie instrumenta przyjmuję do naprawy, wykonuję takowe sumiennie i po umiarkowanej cenie.

Do Wielmożnego Pana **Jana Baszty,** fabrykanta instrumentów i strun w **Schönbachu** obok Eger Czechy.
Pańskie postępowanie, jako fabrykanta instrumentów muzycznych jest tak godne i uczciwe, że ja muszę nie tylko wyrazić niniejszem moje największe uznanie i głęboki szacunek dla Wielmożnego Pana lecz zarazem rad będę, jeżeli to moje oświadczenie zechce Wielmożny Pan umieścić w swoich publicznych anonsach, gdyż wedle mego zdania fabryka Pańska, jako wyrabiająca znakomite skrzypce, a do tego uczciwie doradzająca ich najlepszy wybór, powinna nabrać światowego rozgłosu.
Obok tego donoszę Panu, że przysłane skrzypce Straduarego chwalą znawcy jak również chwalą bardzo zgrabne pudło na skrzypce i wytworny smyczek, ja zaś za to wszystko bardzo serdecznie Panu dziękuję.
Z głębokim szacunkiem, poważaniem i życzliwością *Leon Zagórski,* dyrektor banku w Przemyślu, Galicja.
Przemyśl, dnia 22. kwietnia 1894 r. 1918 1—1

Przechowalnia czyszczenia i farbowania, Chrzanów do kosa, Bielizny, Pończochy, Skarpetki — polecają najtaniej
Kwiatkowski i Spółka
ul. Karola Ludwika l. 1.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Kandydat adwokatury z kilkuletnią praktyką poszukuje posady zaraz. Oferty do Administracji „Dziennika" pod literami J. F.

Do wypożyczenia wielki wybór pianin zagranicznych, oraz doborowych fortepianów w składzie *M. Marek*, Rynek 9. 734

Kandydat notarjalny z 7-letnią praktyką, poszukuje posady od 1. stycznia 1896. Zgłoszenia w Administracji „Dziennika" pod znakiem K. M.

Młoda wdowa znająca się na wiejskim gospodarstwie, poszukuje posady u polskiego księdza. Adres: S. Radkiewicz, Lwów, ul. Ormiańska l. 10.

Pesztui wełniane, chustki do nosa, barchany, oksfordy, mąglowniki, poleca najtaniej handel chrześcijański *Antoniny Ertel*, Koralnicka 8

W biurze pośredniczem Kozłowskiej, Skarbkowska 3. Nauczycielka Francuska szuka posady, tudzież poleca się ekonomów, ogrodników, kucharzy, oraz zna wszelką służbę. 743

Kancelarja biura wywiadowczego *Olszewska*, plac Halicki 7, poleca urzędów, ekonomów, bony, gospodynie, oraz wszelkiego rodzaju służbę; wysyła urzędowych na prowincję. 737

W zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim przy ulicy Ossolińskich 4, rozpoczynają się z dniem 7. października w godzinach popołudniowych kursy przygotowawcze do egzaminów wydziałowych w terminie lutowym, oraz kursy nauki języków francuzkiego, niemieckiego i angielskiego. Właścicielki zakładu: Z. Grusiewiczówna, Z. Strzałkowska, M. Serwatowska. 746

Panna Niemka poszukuje jeszcze parę lekcyj niemieckich, francuskich, fortepianów i robót ręcznych. Adres w „Dzienniku". 740

Panowie akademicy lub słuchacze szkoły leśnej, w pobliżu Uniwersytetu mogą mieć osobny frontowy pokój z wiktem i usługą. Bliższa wiadomość u szwajcara w Uniwersytecie lub u dozorcy szkoły leśnej. 741

Wpisy na kursa konwersacji towarzyskiej i książkowo-gramatyczne w języku niemieckim i francuskim. Sobieskiego 4, I. piętro 5. Przyjmuje się wszelkie tłumaczenia na język polski, niemiecki i francuski. 739

Do pp. budowniczych i majstrów murarskich. Młody człowiek obznajomiony z rysunkami technicznemi, kosztorysami, prowadzeniem budowli, oraz buchhalterją, poszukuje zajęcia za średniem wynadgrodzeniem. Zgłoszenia pod W. W. poste restante Lwów. 732

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Dwa pokoje, kuchnia. Kochanowskiego 10. 733

Koralnicka 8, parter, 3 pokoje, kuchnia od 1 stopada. 744

Korespondencja prywatna.

Kawaler, lat 27, posiadający stanowisko niezawisłe, dające mu przyzwoite utrzymanie, poszukuje w celu matrymonialnym panny młodej dość przystojnej z posagiem kilku tysięcy. Panie traktujące rzecz na serjo raczą adresować: Z. Z. poste restante Lwów. Za dyskrecję ręczy się słowem honoru.

W austro-węgierskiej Monarchji poszukuje się zdolnych **osób** posiadających szerokie związki celem objęcia **małego, łatwo odchodzącego zastępstwa.** Oferty franco pod „Vertretung" do ekspedycji anonsów **H. Schalek**, Wien I.

Cylindry i Kapelusze

firmy: „Lincoln Bennett & Co." z Londynu

nadeszły do magazynu „A LA VILLE DE PARIS" Gabryela Starka we Lwowie plac Marjacki liczba 11.

Ważne dla PP. kupców, aptekarzy i cukierników
Fabryka torebek papierowych
J. Dankiewicza w Stanisławowie
wyrabia rozmaitego gatunku torebki z papierów pergaminowych, woskowych, jakoteż mocnych pakowych
1942 w rozmaitych gatunkach. 1—3
Próbki i cenniki rozsyła na żądanie gratis i franco.

Wszelkie
TOWARY WEŁNIANE I JEDWABNE.

Na sezon jesienny i zimowy 1895/96 668 1—1

są właśnie na składzie w olbrzymim wyborze i w najpiękniejszem wykonaniu.

Rozsyłamy na prowincję na żądanie jak najchętniej nasz najnowszy katalog, zawierający oryginalne paryskie i wiedeńskie nowości, oraz oryginalne ilustracje wszystkich artykułów. Rozsyła się nasze z wielkim smakiem zastawione

KOLEKCYJE PRÓBEK

zawierające: różnorodny wybór gładkich i deseniowanych materyj jedwabnych, czarnych i kolorowych, francuskich i angielskich materyj wełnianych, barchanów, flanel, i pod gwarancją barwionych flanelowych kotonów od najpojedynczszych do najelegantszych ma miejsce na żądanie franco.

Specjalne kolekcje dla dywanów i firanek.

GRAND-MAGASIN „AU PRIX FIXE"

w WIEDNIU, I., Graben Nr. 15. **BRÜDER HIRSCH & Co.** w WIEDNIU, I., Graben Nr. 15.

88. Długoletnia sława naszej firmy poręcza każdemu zamawiającemu z góry rzetelną i dobrą obsługę.

APTEKA

Zygmunta Ruckera

we Lwowie ul. Skarbkowska

poleca

WINA LECZNICZE
Dra Jana Ruckera, aptekarza we Lwowie.

Malagę z chiną i Malagę z chiną i żelazem. Ważne te przetwory znane z nieocenionych własności leczniczych, używa się we wszystkich osłabieniach, wycieńczeniu sił, rekonwalescencji i innych chorobach podkopujących siły fizyczne. — **Cena butelki 3 korony.**

Malagę z żelazem. Przetwór jedynie racjonalny przeciw niedokrewności i błednicy. Smaku nader przyjemnego, przyswaja się łatwo organizmowi, nie obciążając żołądka nawet po najdłuższem użyciu. — **Cena butelki 3 korony.**

Malagę z Kaskarą Sagradą, najnowszy środek przeczyszczający, bez zachowania specjalnej dyety, nie drażniący i nie sprawiający boleści nawet u osób najdelikatniejszego ustroju.

Malaga z Kaskarą Sagradą okazała się nader zbawiennym środkiem dla osób cierpiących na obstypacje chroniczne i wynikające ztąd objawy chorobliwe, jak zaflegmienie, cierpienia wątroby, hemoroidy i t. p.

Malaga z Kaskarą Sagradą, działa łagodnie i prawie niespostrzeżenie, sprawiając skutek po upływie 10—15 godzin. — **Cena butelki 3 korony.**

Wino hiszpańskie z pepsyną. Jedynie i powszechnie wypróbowany środek przeciw niestrawności, dyspepsji i innym chorobom żołądkowym, jakoto: upośledzonemu lub osłabionemu trawieniu, katarom żołądka i t. p. objawom.

Odznacza się nader przyjemnym smakiem i chętnie spożywanem bywa, nawet przez osoby najdelikatniejszego ustroju. — **Cena butelki 3 korony.**

Zamówienia z prowincji uskutecznia się pocztą odwrotną. Broszurki dotyczące wysyła bezpłatnie i franco. **Apteka pod „Srebrnym orłem" Zygmunta Ruckera we Lwowie.** 1836 1—?

SZTUCZNE OCZY

najnowsze modele i barwy w tajemniey pana **profesora J. B. Padrona w Paryżu Rue Rossini Nr. 1.** Nie ma więcej gotowych sztuk, każda sztuka wyrabia się według potrzeby jako model i barwa w obecności klienta

We Wiedniu, Hotel Österreichischer Hof w dniach 11. i 12. października; w Budapeszcie, Hotel Hungaria w dniach 15. i 16. października.

Preblauska szczawa

najczystsza alkaliczna szczawa alpejska o znakomitym skutku w chronicznych katarach, a szczególniej w formowaniu się kwasów urynowych, chron. katarach pęcherza, formowaniu się kamienia w pęcherzu i nerkach, oraz chorobie Brighta. Przez swe składniki i smak przyjemny jest zarazem najlepszym dietetycznym i orzeźwiającym napojem. **Preblauski zarząd szczawów w Preblau,** poczta St. Leonhard, Karyntja. 508 1—3

Emiljan Wajdowski i Synowie
Lejarnia i pracownia wyrobów metalowych
we Lwowie, ulica Józefa Bema 17
(przedtem plac Bernardyński 7)

poleca wszelkiego rodzaju wyroby z mosiądzu, bronzu, cynku i t. p. Armatury dla kotłów parowych, wodociągów, gorzelń, browarów, zakładów kąpielowych jak: Wentyle, Kurki, Szubry, Płynowskazy, Łączniki do rur i wężów, Pompy do wody, piwa i spirytusu i t. p. i wykonuje takowe z doborowych materjałów, trwale, dokładnie, starannie i po najniższych cenach.

Łożyska metalowe do maszyn z czystego i trwałego w tarciu materjału.

Odlewy wszelkiego rodzaju podług własnych i nadesłanych modeli lub rysunków, surowe lub obrabiane. Tablice i napisy metalowe.

Reperacje w zakres swego zawodu wchodzące uskutecznia szybko, tanio i dokładnie. 1910 1—?

TELEFON Nr. 214.

SKŁAD DRZEWA OPAŁOWEGO
„PAŃSTWA SKOLE"
przy ulicy Szeptyckiego l. 23, róg ul. Leona Sapiehy
naprzeciw szkoły Konarskiego
poleca 1952 1—4

DRZEWO BUKOWE
wraz z dostawą
po 13 zł. 50 ct. za 4 metry przestrzenne, pełnej miary,
zaś całe wagony kolejowe zawierające 20 do 24 metrów przestrzennych, z dostawą wprost z dworca kolejowego
po 13 zł. za 4 metry przestrzenne;
dalej poleca:
ODPADKI z tartaków
długości jednego metra, w całych wagonach: **ŁATY** po 35 zł. a. w. **OPIEKI** po 38 zł. a. w. za 10.000 kilogramów loco wagon na dworcu kolejowym we Lwowie.

TELEFON Nr. 214.

Hautes Nouveautés
na jesienny i zimowy sezon 1895/96.

Nouveauté Cheviot mele	120 cm. szer., za meter	65, 80 ct.
Haute Nouveauté coloré	czysta wełna 95 „ „ „ „ zł.	1·05
Englisch Cheviot	„ „ 100 „ „ „ „ „	1·15
Irland Cheviot	„ „ 120 „ „ „ „ „	1·35
Cheviot uni we wszystkich kolorach	„ „ 120 „ „ „ „ „	1·20
Cheviot uni	czysta wełna 120 cm. szer. za meter zł.	1·55, 1·75, 1·95
Cheviot Diagonal uni	czysta wełna 120 cm. szer. za meter zł.	1·70
Cheviot Crepe anglais	„ „ 120 „ „ „ „ „	1·85
Kammgarn cordonné	„ „ 120 „ „ „ „ „	2·20
Crepe Tricolette	„ „ 120 „ „ „ „ „	2·10
Cheviot anglais dessine	„ „ 120 „ „ „ „ „	2·40
Haute Nouveauté Persienne dessine	„ „ 120 „ „ „ „ „	2·45
Velourette pointu en soie	„ „ 120 „ „ „ „ „	3·10
Nouveaute Persienne	„ „ 115 „ „ „ „ „	2·40
Nouveaute Astrachan	„ „ 115 „ „ „ „ „	2·80
Haute Nouveaute Persienette	„ „ 115 „ „ „ „ „	3·50
Haute Nouveaute Kaukas	„ „ 115 „ „ „ „ „	3·10
Mohair-Crepan we wszystkich kolorach	„ „ 115 „ „ „ „ „	3·—
Nouveaute rayé en soie	„ „ 120 „ „ „ „ „	2·10
Haute Nouveaute carré noppe	„ „ 120 „ „ „ „ „	2·20
Angielski Cheviot dessine	„ „ 120 „ „ „ „ „	1·45
Crepe Cheviot	„ „ 120 „ „ „ „ „	1·40
Modne materje podwójnej szerokości	za meter 22, 32, 34, 48, 50, 58, 60, 65 ct. etc. etc.	
Himalaya	120 cm. szer., za meter zł.	1·—
Drap des Dames	120 „ „ „ „ „	—·82
Barchany i Flanelicottony w najpiękniejszym wyrobie	po 24, 28, 32, 35, 40, 45, 48, 52, 55, 60 ct. etc. etc.	
Materje jedwabne w pięknych deseniach i najpiękniejszej jakości	po ct. 65, 85, 94, 96, zł. 1·15 w ogromnym wyborze	
Nouveaute rayé Taffetas	czysty jedwab za meter zł.	1·30
Peplin Nouveaute	„ „ „ „ „	1·20
Jedwab-Crepe w nader pięknych deseniach	„ „ „ „ „	1·80
Noveaute Taffet rayé	„ „ „ „ „	2·30
Ostatnio-modne przepyszne materje czysto jedwabne	za meter zł. 2·50, 2·60, 3·20 (pyszne desenie)	

669 1—10

Dla prowincji próbki i illustrowane żurnale gratis i franco.

Dom handlowy
D. LESSNER, we Wiedniu
VI., Mariahilferstrasse nr. 81—83, Eszterhazygasse nr. 30, 32, 34.
Sutereny, Parter, Mezanin, I. piętro.

Wydawca: Józef Laskoronski. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera.